Nr 16 Niedziela, 15 kwietnia 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch“).

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

ORGAN URZĘDOWY TOW. GOSP. WSCH. MAŁOP. — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Konstanty Żebrowski

Ogólno polska Wystawa w Poznaniu a produkcja roślinna w Małopolsce wschodniej

Myśl urządzenia Wystawy powszechnej w Polsce przypadła w udziale sferom gospodarczym dawnej dzielnicy pruskiej, w kraju, który nie ucierpiał od działań wojny światowej i może pochwalić się największym dorobkiem wytwórczości rodzimej, i dlatego jest zrozumiałem, że termin wystawy został oznaczony w roku jubileuszowym dziesięciolecia od chwili wskrzeszenia naszej Ojczyzny. Inicjatorowie wystawy nie chcieli ograniczyć jej ram do jednej dzielnicy kraju, lecz przeciwnie gorącem ich pragnieniem jest udział w niej całej Polski. Myśl tę i inicjatywę szczerze poparł Rząd Polski, którego wysiłek i praca owocna ma na celu gospodarcze odrodzenie Państwa, a przedewszystkiem podźwignięcie największej gałęzi wytwórczości krajowej: rolnictwa. Znane ogółowi rolników wymowne liczby świadczą o tym olbrzymim wysiłku Rządu w dziedzinie poparcia rolnictwa. Cel wystawy poznańskiej jest zatem jasny, winna ona przedstawić światu całemu rozwój i postęp naszego gospodarstwa narodowego. Z powyższych powodów udział wszystkich dzielnic Polski w wystawie ma nader doniosłe znaczenie. Nie czas już dziś na rozważanie zagadnienia przypuszczalnego powodzenia wystawy i na polemikę na temat, czy wystawa jest wogóle potrzebna i celowa.

Musimy wszyscy, wziąść w niej udział, a w pierwszym rzędzie rolnicy! Wschodnia Małopolska jest krajem przedewszystkiem rolniczym; różnorodna i bogata produkcja roślinna jest właściwością naszej dzielnicy. Każdy bezstronny obserwator fachowy musi przyznać, że dzielnica nasza na polu rolnictwa, pracując w pierwszych latach powojennych w najcięższych warunkach, dokonała wielkiego dzieła i podźwignęła i uruchomiła tysiące warstatów rolnych, znajdujących się w zupełnej ruinie. Kiedy porównamy lata 1918—1920 i rok 1927 i przebiegniemy naszą piękną ziemię kresową od brzegów Sanu nad brzegi Strypy, Dniestru i Seretu, to musimy odnieść wrażenie, że różdżka czarodziejska zmieniła oblicze naszej pięknej ziemi podolskiej. Nad brzegami historycznych dziś rzek widniały wówczas pola dawno nieuprawiane, leżące odłogiem, najeżone wszędzie lasem okopów i drutów kolczastych, niemych i tragicznych świadków niedoli tego kraju, a nagie kominy, zgliszcza i ponure mogiły, usiane gęsto po polach, ukrywały setki tysięcy bohaterskich wojowników, którym Opatrzność nie pozwoliła powrócić pod strzechę rodzimą.... Dziś te tragiczne historyczne pola inny mają wygląd, gdy słoneczne lipcowe promienie rzucą swój blask życiodajny. Złociste niezniszczone łany pszenicy, białe, kołyszące się kwiaty maku, pachnące obszary koniczyny, błyszczące zielone niwy buraków stanowią najcudniejszą mozaikę barw, radujących serce pracowitego rolnika, spoglądającego z dumą na swe dzieło w tem samem miejscu, gdzie zmagały się przed kilku laty najpotężniejsze armje, niosąc sobie wzajemnie w ciągu długich miesięcy śmierć i zniszczenie. Czy dzielnica nasza ma dziś moralne prawo do usunięcia się od wspólnej solidarnej pracy? „Les absents ont toujours tort“ — twierdzę stanowczo — więc w tym wypadku hodowcy i producenci nasion i zboża konsumcyjnego nie biorąc udziału w Wystawie wyrządzą krzywdę przedewszystkiem sobie samym.

Słyszałem głosy, że udział w Wystawie jest zbyt kosztowny dla pojedynczego producenta nasion, że wyrzucenie paru tysięcy złotych dla właściciela kilkusetmorgowego folwarku jest zbyt wielkim ciężarem!

Koszta urządzenia wystawy tych rozmiarów, jak wystawa poznańska, połączone z budową licznych pawilonów są znaczne i dlatego Komitet Wystawy był zmuszony ustanowić pewne normy opłat dla wystawców, pozornie dość znaczne, gdyż pojedynczy wystawca, biorący udział w wystawie nasiennictwa i produkcji roślinnej, winien zająć stoisko obszaru 15 m², za które

opłata wynosi 1050 zł. Pozatem oczywiście wystawca musi ponieść koszta podróży do Poznania, pobytu na wystawie, urządzenia stoiska, przewozu eksponatów i nadzoru nad niemi. Komitet T. G. W. M. zdając sobie sprawę z tego, że koszta udziału w wystawie każdego producenta w oddzielnem stoisku będą dla niego zbyt uciążliwe, w myśl postulatów zjazdu producentów nasion z dn. 4 lutego b. r. postanowił zająć się urządzeniem działu produkcji nasiennej i roślinnej na wystawie w celu zmniejszenia kosztów udziału w wystawie każdego pojedynczego wystawcy i umożliwienia udziału w niej tej kategorji producentów, którzy mają zamiar przesłać na wystawę niewielką ilość eksponatów. Tym sposobem w stoisku, zamówionem przez Towarzystwo Gospodarskie, znaleźć mogą miejsce wszyscy nawet najdrobniejsi producenci, ponieważ opłata od każdego m² wynosi 70 zł. Producent jest obowiązany zawiadomić do dnia 20 kwietnia 1928, ile metrów zamierza zająć swemi eksponatami. Dzień 1 maja jest ostatecznym terminem, w którym Komitet Tow. Gosp. W. M. jest obowiązany zawiadomić Komitet Wystawy o ilości wystawców biorących udział w wystawie pod egidą Tow. Gosp., i o ilości m², które zajmą ich eksponaty. Tym sposobem dla wystawców, którzy mają zamiar wysłać tylko kilka próbek, wystarczy 2 m², dla wystawców, którzy prześlą większą ilość nasion i roślin potrzebny obszar może wynieść 5 m². Na razie wystawcy są obowiązani opłacić koszt miejsca zamówionego, licząc 70 zł w 3-ch ratach za m² na ręce Tow. Gosp., które przesłać musi w wyżej wspomnianym terminie pieniądze Komitetowi Wystawy, który natychmiast przystąpi do budowy pawilonu, odpowiedniego dla ilości obszaru zgłoszonego przez wystawców. Kosztów dodatkowych w danej chwili niepodobna określić, gdyż zależeć będą od ilości wystawców i zgłoszonego obszaru; zwracamy jednak uwagę, że będą znacznie niższe od kosztów, którеby poniósł wystawca, gdyby samodzielnie wziął udział w wystawie. Koszta te obejmą następujące pozycje: transport eksponatów ze Lwowa do Poznania, urządzenie i dekorację stoiska, opiekę i reprezentację wystawców przez przedstawicieli Sekcji Nasiennej Tow. Gospodarskiego podczas całego okresu Wystawy. Suma kosztów urządzenia wystawy oczywiście będzie dość znaczna i wyniesie przypuszczalnie kilka tysięcy złotych, jednakże przy udziale z naszej dzielnicy np. 50 wystawców, koszta te nieznacznie tylko obciążą budżet pojedynczego wystawcy. Komitet wystawy, pragnąc zjednoczyć jak największą ilość wystawców produkcji nasiennej i roślinnej, daje możność udziału w wystawie hodowcom roślin, producentom nasion kwalifikowanych oryginalnych i odsiewów, oraz nasion dobobowych nie kwalifikowanych, posiadających poświadczenie Stacji oceny nasion. Niezależnie od tego, Komitet Wystawy, mając na celu przedstawienie całokształtu obrazu krajowej produkcji roślinnej, przyjmuje na wystawę eksponaty następujące: 1) zboże konsumcyjne, 2) rośliny przemysłowe (ziemniaki, buraki, nasiona oleiste, rzepak, gorczycę, nasiona i rośliny włókniste, len, konopie, liściaste, tytoń, chmiel), 3) rośliny pastewne i nasiona koniczyny, lucerny, traw i t. d.

Dzielnica nasza posiada całe plantacje roślin, które w innych dzielnicach nie są wcale uprawiane lub dają niepewne plony, dlatego udział producentów nasion tej kategorji, jak nasion roślin oleistych, strączkowych, koniczyn, kukurydzy, tytoniu, roślin lekarskich jest niezmiernie pożądany. Nie wątpię, że ogół producentów małopolskich przyjmie do serca gorący apel Tow. Gospodarskiego i liczny udział w wystawie rolników pracujących na rubieży wschodniej naszej Ojczyzny, będącej jednocześnie obecnie granicą europejskiej cywilizacji i kultury, będzie wymownem świadectwem solidarności sfer rolniczych w Polsce, oraz tradycyjnej tężyzny kresowej!

Prof. Dr. M. Pańkowski 2)

Związek między pokrojem a użytkowością zwierząt domowych

Inny natomiast pokrój widzimy u koni t. zw. ciepłokrwistych, szlachetnych, wschodnich. Charakteryzują je: stosunkowo cienka kość, budowa więcej smukła, dłuższe odnóża, tułów stosunkowo krótki, bardzo nieznacznie dłuższy od wysokości w kłębie, lekka głowa, więcej wydłużona szyja, wyraźnie odgraniczona od tułowia, kłąb dość wysoki i długi, pierś umiarkowanie szeroka przy względnie głębszej klatce piersiowej, zad dostatecznie długi, więcej poziomy lub lekko pochyły, udo i podudzie długie, mięśnie suche jędrne, wyraźnie zaznaczone na rozmaitych miejscach tułowia, stawy w odnóżach dobrze wyrzeźbione, suche, ścięgna suche i wyraźne.

Jeżeli zapytamy, czy tym pokrojowo odmiennym typom architektonicznym odpowiadają także odmienne

Julijusz Załęski 2)

Z nad Prutu i Dunaju

W zakrytym Chrystlerze kurz i upał mniej się dają we znaki niż w otwartej taksówce. Mijamy szybko wsie, położone wzdłuż linji wodnej, zacienione drzewami. Wszędzie te same chatki i z podcieniami i glinianemi piecami chlebowemi, niektóre barwnie malowane tu i ówdzie bije w oczy dom nowy, większy i porządniejszy, o dużych oknach, ale nudnym, i szablonowym międzynarodowym charakterze. Raz w raz, w środku wsi, prostopadle do gościńca, równa i prosta droga schodzi do rzeki. Wsie zupełnie do siebie podobne. Ruch w ten upał mały, od czasu do czasu spotykamy fury z kukurydzą, krowy lub bawoły, po wsiach kręcą się liczne świnie, o miękkich, rzadkich jak u gryfonów kudłach, nadzwyczaj różnobarwne, między niemi uderzają mnie osobniki o pięknej, jednolicie kasztanowatej, niespotykanej dotąd przezemnie nigdzie maści. Niemniej liczne, równie różnolicie umaszczone, ale zawsze piękne, rosłe i kudłate kundle, rzucają się zajadle na samochód, atakując go nieraz wprost z przodu. Niejeden życiem przepłaca gorliwość swoją w wykonywaniu urojonego obowiązku, ale trudno, człowiek XX wieku spieszy się, i niema czasu na bawienie się w sentymenty dla obcych kundysów!

Na prawo od nas, to Balta, zasiąg dorocznych wiosennych zalewów Dunaju, przecięta modrą wstęgą odnogi jego Borcji, dalej wyspa tejże nazwy, a dalej jeszcze, za niewidzialnem głównem korytem rzeki, górzysty brzeg Dobrudży. W suchem, przejrzystem powietrzu wydaje się on bliziutko, mimo dwunastokilometrowej odległości.

Po lewej ręce, na północ, nieprzejrzana równina, urozmaicona tylko gdzieniegdzie kopcem trjagulacyjnym, pokryta pastwiskami i polami kukurydzy. Jak okiem sięgnąć, ciągną się te pola, nigdzie śladu ludzkiego mieszkania! Wszystkie brunatne, spalone przez słońce. Czasem, gdzieś daleko na horyzoncie, wznosi się potężny, czekoladowej barwy słup, jakby dym z olbrzymiego komina fabrycznego. Po dłuższej dopiero chwili wyłania się z tej chmury krótki wóz, naładowany garstką kukurydzy. Na przodku stoi gospodarz, zwożący swoje żniwo z odległego nieraz na parę dziesiątek kilometrów pola. Ze znacznej odległości odcina się na tle czystego nieba w kolosalnej aureoli kurzu, jak na złoconem tle bizantyńskiego obrazu, smukła jego postać, poganiająca długim batem parę rączych drobnych szkap.

Te płaszczyzny to Baragan „pustynia“. W znacznej części pod pługiem, jest jednak niezamieszkała, można

użytki, odpowiedź wypadnie twierdząco. Jakkolwiek celem, dla którego konia utrzymujemy, jest praca, to jednak rodzaje tej pracy mogą być różne. Wspomniany koń ciężki, zimnokrwisty, nadawać się będzie do wolnego pokonywania oporów, do poruszania wielkich ciężarów w powolnem tempie, przyczem działać będzie już samą martwą masą swej wielkiej figury; jego użytkowość dynamiczna stoi w związku z jego stosunkowo krótkiemi dźwigniami, pełnemi i grubemi mięśniami, które przy stosunkowo małym wysiłku, pozwalają na wyzyskanie ekonomiczne energji w ciężkiej, wolnej pracy.

Natomiast koń ciepłokrwisty, prostolinijny w pokroju, o suchych tkankach, długich dźwigniach i cienkich, wydłużonych i wyrazistych mięśniach, będzie mógł wykonać pracę lekką, jednak w tempie szybkiem. Stąd nadaje się jako koń wierzchowy rozmaitego zresztą autoramentu, lub pracować może w lekkim zaprzęgu, albo jako pospiesznoroboczy.

W każdym razie z pokroju i budowy konia wnioskować możemy, w pewnej przynajmniej mierze, o jego użytkowości.

Francuzi, przez obliczenie stosunku kwadratu objętości klatki piersiowej konia do wysokości w kłębie, jako wskaźnika siły, wnioskują o kwalifikacji konia jako pociągowego lub wierzchowego.

O mleczności, jako własności użytkowej bydła rogatego, świadczą także pewne cechy pokrojowe, a hodowcy praktyczni w wypadkach, gdzie niemożliwe jest stwierdzenie mleczności przez próbę użytkową, t. zn. przekonanie się przy pomocy udojów o produkcyjności danej krowy, wnioskują o niej z zewnętrznego wyglądu zwierzęcia i pewnych t. zw. cech czy oznak mleczności. Długość większa tułowia, prostolinijność, większa cienkość kości, wydłużenie odnóży, delikatność i wydłużenie mięśni, skóra cienka i elastyczna, włos krótki i błyszczący są znanemi, ogólnemi cechami pokrojowemi dobrej krowy mlecznej. W szczegółach dołączają się do tego: lekka głowa, dłuższa szyja, często węższa, choć zasadniczo długa klatka piersiowa, długa część środkowa tułowia, dobrze rozwinięty, długi i względnie szeroki zad, dobrze rozwinięte wymię, sięgające daleko ku przodowi i sfałdowane po wydojeniu, grube żyły mleczne i obszerne, głębokie t. zw. dołki mleczne; jako jedna z względnie najpewniejszych oznak mleczności uchodzi także szeroki odstęp między dwiema ostatniemi parami żeber.

Typ bydła mięsno-opasowego charakteryzuje się natomiast większą krągłolinijnością, krótkiemi odnóżami, kształtem tułowia dającego się wpisać we wspomniany równoległobok settegastowski, lekką głową, głęboką i szeroką piersią przy względnie krótkiej klatce piersiowej, skróconym środkiem tułowia, długim i szerokim zadem, względnie cienką, okrągłą w przekroju kością,



Przydrożne wierzby ogławiane; zarazem służą jako słupy płotu do art. Obsadzanie plantacji wikliny.

obfitemi, krótkiemi i pełnemi mięśniami, skórą grubą, lecz miękką, wybujałą tkanką łączną.

Możnaby powiedzieć ogólnie, że przytoczone przykładowo wspomniane cechy pokrojowe, a przynajmniej niektóre z nich stoją w związku z odnośnemi kierunkami użytkowości wymienionych zwierząt domowych.

---

jechać trzydzieści km i więcej, nie napotykając ludzkiego osiedla. Wsie grupują się zato zbyt gęsto na szlakach zaopatrzonych w wodę. Próbowano bić w stepie studnie artezyjskie, pomysł ten jednak nie został urzeczywistniony, nie wiem, z powodu technicznych, czy innych trudności. Podobno niespełna 200 lat temu przedstawiał się Baragan jako ogromna puszcza, po wycięciu lasów zamienił się na bezwodny, przesuszony step.

Mój przewodnik pokazuje mi niewielkie pole, położone tuż przy drodze, zarośnięte szczelnie wysokim na przeszło metr chwastem, typowa, chłopska plantacja buraków. „Nisi mittam manum meam, ...non credam". Zatrzymujemy się, wysiadam, wchodzę między chwasty: rzeczywiście, tu i ówdzie można znaleźć słaby buraczek. Muszę jednak przyznać, że obok wielu tego pokroju plantacyj, widziałem również sporo dość starannie opielonych, niektóre nawet dość ładnie się przedstawiały.

Korzystam ze sposobności, żeby się przyjrzeć dzikiej roślinności. Obok naszych znanych gatunków, widzę parę roślin o charakterze xerofilnym i halofotycznym. Rzeczywiście dowiaduję się, że woda tutejsza, oprócz wody rzecznej oczywiście, jest przeważnie słonawa.

Szofer skraca miejscami, przecinając połacie stepu, po drogach, a raczej bezdrożach, przedstawiających jedynie wyżłobione na pastwiskach koleiny wozów, mimo to, dzięki suszy, nie zachodzi nigdzie potrzeba zwolnienia tempa jazdy. Wreszcie, koło miejscowości Fetesti, odległej od Calarasi około 40 km podjeżdżamy na sam brzeg Borcji.

Prom, ciągnięty przez motorówkę, zabiera nas między dwa wozy zaprzęgnięte w parę siwych wołów, które z filozoficznym spokojem zabierają się do lizania budy i motoru. Z niemniej filozoficzną miną zaczynają ich śniadzi biało ubrani właściciele rozmowę.

Po paru minutach „żeglugi" dobijamy do Borcji wyspy. Ciągnie się ona z zachodu na wschód na długości przeszło 100 km, przy przeciętnej szerokości około 12 km. Opodal od nas, przez most, a potem po prostej jak strzała grobli, w poprzek wyspy, przechodzi tor kolejowy z Bukaresztu przez Fetesti i przeciwległą Czernawodę do Constancy. Wokoło nas nie widać ziemi ornej, tylko podmokłe zarośla. Na Borcji jest jeszcze około 25 tys. ha żyznej i zdatnej pod uprawę, choć dziś podmokłej, ziemi. Wymaga ona tylko zabezpieczenia jej od wiosennych wylewów Dunaju. Chciała wziąć te grunta w dzierżawę Danubia, w zamian za przeprowadzenie robót meljoracyjnych, rząd jednak nie chce zapewnić dłuższej koncesji, poczem mogłoby nastąpić wypowiedzenie dzierżawy w zamian za zwrot

Przywiązywanie jednak wagi do rozmaitych cech ubocznych podrzędnych, nie stojących w korelacji z właściwą użytkowością, byłoby zbytnim formalizmem. Tak np. maść zwierząt prawdopodobnie niewielki ma związek z samą użytkowością, jakkolwiek twierdzą, że n. p. u bydła rasy simentalskiej bardzo jasne, flawistyczne umaszczenie, które dawniej było bardzo modne, świadczy o większej mleczności, lub że np. u bydła nizinnego czarno-graniastego większą mleczność spotyka się u krów, u których przeważa maść biała. Istniały wprawdzie w swoim czasie, szczególnie w odniesieniu do koni, pewne wyrażenia, które wskazywały na upatrywanie pewnego związku między maścią, a jakością, jak np. „kto nie miał siwego, ten nie miał dobrego", albo „cztery nogi białe i łysina, jeśli koń dobry to nowina", naukowo tego jednak nie stwierdzono, a kwestja maści jest rzeczą upodobania lub mody. Może ona służyć jako oznaka najłatwiej wpadająca w oko, do rozróżniania pewnych ras czy odmian pewnych gatunków zwierząt domowych, nie stojąc w korelacji z użytkowością odnośnych grup zwierząt.



Żywopłot wierzbowy
do art. Obsadzanie plantacji wikliny.

Zbyt wybujałemu formalizmowi, który zwłaszcza w Niemczech był bardzo rozpowszechniony, przeciwstawiono sposób oceny zwierząt na podstawie faktycznie stwierdzonej użytkowości czy to np. przez mierzenie wydzielanego mleka, czy przez mierzenie siły pociągowej konia, czy przez oznaczanie ilości i mierzenie grubości produkowanej przez owce wełny. Na mocy praw genetyki, nauki, która w ostatnich dziesiątkach lat tak olbrzymie poczyniła postępy i stała się nauką ścisłą, wybrane na podstawie owej stwierdzonej użytkowości najlepsze pod tym względem osobniki przelewają na dalsze i dalsze generacje te swoje użytkowe własności, a hodowca przeprowadzając w ten sposób selekcję i stosując racjonalne zasady wychowu, żywienia i pielęgnacji, doprowadza do utrwalenia i wydoskonalenia tych własności.

Także w histobjologicznej strukturze zwierzęcia, na co zwrócił uwagę Malsburg, ze względu na procesy odbywające się w komórkach, trzeba szukać źródła funkcyj fizjologicznych, od których zależy dzielność użytkowa. W życiu zwierzęcia odgrywają bardzo ważną rolę również t. zw. gruczoły wydzielania wewnętrznego czyli endokryniczne lub dokrewne, których wydzieliny (hormony) wywierają wpływ na przemianę materji w rozmaitych zresztą kierunkach. Z tem łączą się rozmaite rodzaje t. zw. konstytucji, która wedle obecnych poglądów na podstawę w genetycznym składzie plazmy zarodkowej, a którą do pewnego tylko stopnia ocenić można z zewnętrznego wyglądu.

Wspomniane oparcie oceny danego zwierzęcia wyłącznie na stwierdzonej dzielności użytkowej, przy zupełnem przytem pominięciu jego pokroju i wogóle cech morfologicznych, nie jest słuszne i przy zastosowaniu tej metody w hodowli zwierząt może spowodować nawet skutki ujemne. Pewien przykład mamy tego w Danji, gdzie hodowcy pragnac osiągnąć wysoką produkcyjność mleczną u bydła, kierowali się zrazu przy doborze osobników do rozpłodu wyłącznie i jednostronnie względami na faktyczną użytkowość, pomijając zu-

---

kosztów. Ponieważ określenie tego odszkodowania nastąpiłoby ze strony rządu zupełnie arbitralnie, inwestycje zaś nie zamortyzowałyby się przez ten czas ani w części, układ do skutku nie doszedł.

Na brzegu wody leżą pryzmy buraków, długie, ale zaledwie na metr wysokie, co, jak wzmiankowałem, ma powstrzymywać skutki suchej zgnilizny. Buraki te pochodzą z plantacyj chłopskich, i są przeważnie niewypowiedzianie nędzne. Na rzece czeka statek, rodzaj bardzo głębokiego galaru, który po załadowaniu buraków będzie odholowany do cukrowni. Posiada ona kilka takich statków, i transportuje niemi prawie cały zapas buraków. Ładowaniem zajmuje się oddział Turków, złożony z kilkunastu ludzi, którzy robotę tę wykonują na akord, solidarnie. Rośli są i dobrze zbudowani, z fezami na głowach, śniadością skóry odbijają silnie nawet od miejscowej ludności. Przodownik ich, blondyn, o przenikliwem spojrzeniu i twarzy przypominającej zupełnie złotą renetę na wiosnę, tak jest zmarszczona i poorana fałdami we wszystkich kierunkach, mimo barwy skóry, wyznania i typowo tureckiego imienia, wydaje mi się mieć silną domieszkę krwi słowiańskiej w żyłach.

Pracują jak automaty. W milczeniu ładuje każdy swoją taczkę, poczem krokiem szybkim lecz miarowym, patrząc z najwyższem skupieniem pod nogi, pcha ją po kładce szerokiej na jakie pół metra najwyżej na pokład statku, zrzuca swój ładunek, kłusem zbiega po kładce na dół, znów ładuje... W każdym ruchu przebija jakiś iście wschodni fatalizm, zupełna obojętność na wszystko co się bezpośrednio jego zadania nie dotyczy. Woda przy brzegu ma około 5 m głębokości, w sezonie bieżącym już dwóch robotników utonęło w jej nurtach, nikomu jednak nie przyjdzie na myśl zastąpić jej jakimś wygodniejszym pomostem.

Słońce chyli się powoli ku zachodowi. Wracamy promem na „stały ląd", i mkniemy z powrotem do Calarasi. Koło studni, w szczerem polu, mała garstka wędrownych cyganów wyprzęga bawoły od wozów, gotując się do noclegu pod gwiaździstem sklepieniem. Malownicza, egzotyczna grupa, przywodzi na myśl swoją indyjską ojczyznę, może pierwotną ojczyznę nas wszystkich... Zapada noc jasna, przejrzysta, jaką znają tylko kraje stepowe. Wkrótce wjeżdżamy w elektrycznością oświetlone ulice Calarasi, po chwili siedzimy przy stolikach restauracyjki, która zarówno jak jej sąsiadki, wyjechała wieczorem na środek ulicy. Z wnętrza restauracji przeciwległej dochodzi nas śpiew starszej jakiejś cyganki, tak wdzięczny i czysty, że nie powstydziłaby się go niejedna primadonna operowa.

pełnie kwestję budowy. Po upływie pewnego czasu, skutkiem błędów budowy i wywołanych przez to zmian wewnętrznych ustrojowych, zaczęła się produkcyjność obniżać i wówczas zaczęto jednak zwracać uwagę także na pokrój zwierząt.

Powiedzieć zatem trzeba, że istnieje jednak związek między formą i funkcją i jak wyraża się Kronacher „dobrze pojęty formalizm jest niezbędnym rynsztunkiem także modernistycznego hodowcy zwierząt".

Inż. Rudolf Friedberg

Co ważniejsze: nawożenie czy uprawa mechaniczna

Z całem uznaniem należy przyjąć usiłowanie rządu, który w celu podniesienia kultury, buduje fabryki, by dać rolnictwu nawozy sztuczne. Wyasygnowuje znaczne sumy na kredyty, by jak najszerszemu ogółowi rolników, uprzystępnić korzystanie z dobrodziejstw nawozów sztucznych, które są niezbędne dla podniesienia rolnictwa i postawienia go na wysokim stopniu kultury.

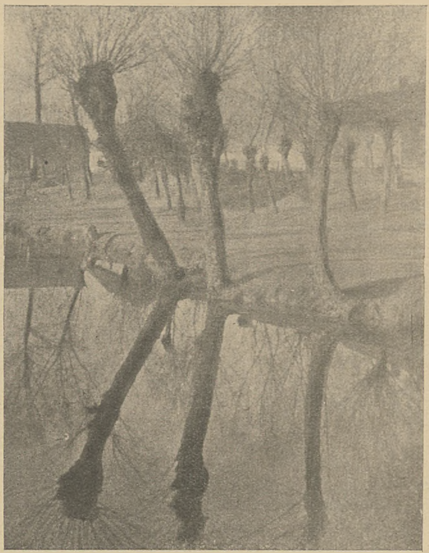
P. Szczęsny Miklaszewski w artykule „Którędy droga?" (um. w 42 nr. Rolnika u. r.) udowadnia, że powiększenie użycia nawozów sztucznych do ilości 48 kg kwasu fosforowego, 15 kg azotu i 30 kg potasu na 1 ha powiększy produkcję rolną w Polsce i da rolnictwu polskiemu zysk 3,200,000.000 zł rocznie.

Można się zgodzić z powyższemi wywodami, ale pod warunkiem, że do sum, potrzebnych na nawozy sztuczne dodamy jeszcze odpowiednią sumę na uprawę mechaniczną.

Że to jest rzeczą nieodzowną i pewnikiem praw przyrody, panujących w naszych warunkach i na naszych glebach, postaram się udowodnić, tak teoretycznie, jak i praktycznie.

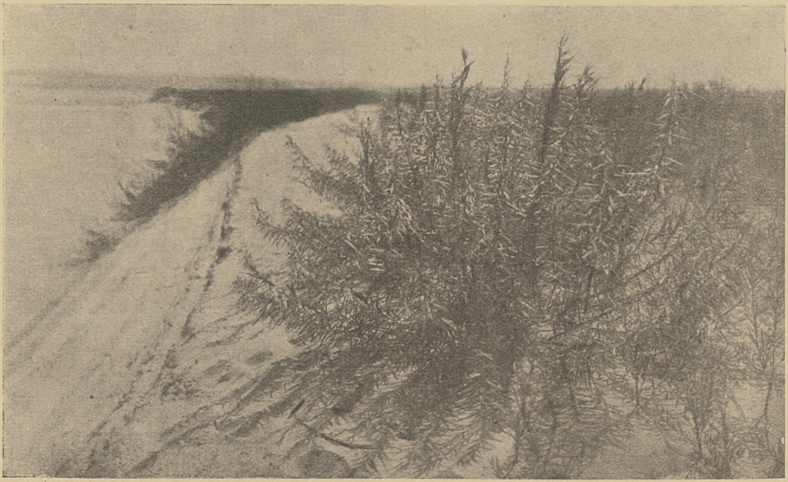
Roślina do swego wzrostu potrzebuje: wody, światła, ciepła, tlenu, powietrza, bezwodnika węglowego, połączeń azotowych i soli mineralnych. Z tych ostatnich najważniejsze i dla wszystkich roślin niezbędne są: siarka, chlor, fosfor, krzem, potas, sód, wapń, magn i żelazo. Przeważną ilość tych połączeń mineralnych znajdujemy w glebie. W praktyce musimy uzupełnić jedynie fosfor i potas (oprócz połączeń azotowych), rzadziej wapń. Niekiedy, co się rzadko zdarza, magn przez marglowanie.

Nowozy sztuczne dają rolnictwu: 1) połączenia azotowe, 2) fosforowe, 3) potasowe. Brak wapna potrzebnego niekiedy, nietyle ile nawozu, ile raczej dla poprawienia struktury fizycznej i zniesienia kwasowości gleby, uzupełniamy bądź to tlenkiem wapna, bądź węglanem wapniowym, w większej ilości, a wapnowanie wymagające większego rozkładu, zaliczamy do melioracji.



Typowy krajobraz polski: wierzby we wsi nad potokiem do art. Obsadzanie plantacji wikliny.

Wody potrzebuje roślina w znacznych ilościach, gdyż potrzebuje jej tak do swej budowy (organizm roślinny składa się w 70—90 z wody) jak też do pobierania pokarmów mineralnych z ziemi, oraz do asymilacji węgla z powietrza, przyczem znaczna ilość wyparowuje liśćmi



Ustalanie piaszczystych brzegów Wisły zapomocą wikliny do art. Obsadzanie plantacji wikliny.

Ponieważ w czasie wzrostu roślin, opady przeważnie są mniejsze od ilości wody potrzebnej do wzrostu rośliny, przeto należy uprawą mechaniczną zamagazynowac i zachować wilgoć, z innych czasów, np. z zimy. Możliwe to przez orkę, dokonaną w odpowiednim czasie, a przedewszystkiem w jesieni dla roślin jarych. Orka ta powinna wzruszyć głęboko ziemię by struktura ziemi jak najbardziej sprzyjała zatrzymaniu się

wody, przy równoczesnym odpływie nadmiaru wody do głębszych warstw.

Usunięcie chwastów zaoszczędza wodę na korzyść roślin uprawnych. Rola w strukturze gruzełkowatej nie dopuszcza do podsiąkania i wyparowania wody. Zawartość wody regulujemy uprawą mechaniczną. Dawniejsza teorja rolnicza doradzała trzykrotną orkę: pokład, orkę głęboką, oraz orkę siewną, wykonywaną do średniej głębokości. Dziś orzemy przeważnie dwa razy, by zbytnio roli nie wysuszać, a orkę głęboką i siewną zastępujemy orką do średniej głębokości przy równoczesnem wzruszaniu bruzdy, tak zwaną orką z pogłębiaczem.

Najnowszy system Dr. Burmestra, wraz z pługami do sprawnej roli, jest oparty na powyżej wymienionej zasadzie. Ujmuje on dokładnie i szczegółowo, z uwzględnieniem wszystkich czynników natury, co czynić należy, by dać roli jak najwyższą kulturę i sprawność, czyli uczynić ją urodzajną. Zapewne, iż nie wszystkie zabiegi Dr. Burmestra będą odpowiadały warunkom wszystkich gleb, niemniej jednak system ten powtarza i przypomina najważniejsze i podstawowe zasady uprawy roli, które już 20 lat temu podawali nasi profesorowie.



Plantacje wierzby purpurowej (s. purpurea) w zimie
Na pierwszym planie widzimy silnie rozrośnięte krzaki
do art. Obsadzanie plantacji wikliny.

Orkę z pogłębiaczem musi poprzedzić pokład, czyli orka płytka, która 1) nie dopuści do podsiąkania i wyparowywania wody, 2) zniszczy chwasty rosnące, oraz spowoduje gnicie resztek ścierniskowych, 3) pobudzi do kiełkowania, nasiona chwastów, które wzejdą i orką właściwą będą mogły być zniszczone i miasto być szkodliwemi będą pożyteczne, gdyż dadzą nawóz i próchnicę roślinom uprawnym, 4) wzruszając ziemię, ułatwiają dostęp powietrza, które wraz z wodą potrzebne jest do bardzo ważnego procesu nitrifikacji, t. j. przejścia najrozmaitszych połączeń azotowych na azotany, które dla roślin są jedynem przyswajalnem połączeniem azotu.

Drugim podstawowym czynnikiem do życia rośliny jest powietrze, a przedewszystkiem, tlen powietrza. Roślina podobnie jak i zwierzęta potrzebuje do oddychania tlenu, i to potrzebuje stale, o każdej porze dnia i nocy, dla wszystkich swoich organów.

Szczególnie ważne jest oddychanie korzeni, a doprowadzenie powietrza do roli ma pierwszorzędne znaczenie. Rolnik doprowadza powietrze korzeniom, przez przewietrzanie gleby, (orką, kultywatorowaniem, pogłębianiem), a że korzenie roślin uprawnych sięgają bardzo głęboko, znacznie więcej jak jeden metr, przeto głęboka uprawa, zwłaszcza na ziemiach zwięźlejszych, jest niezbędną by roślinie zapewnić potrzebne warunki rozwoju. Orka średnia z pogłębiaczem ma tę wyższość nad orka głęboką, że nie zakopuje pożytecznych bakteryj do warstw głębszych, nie wydobywa na wierzch, t. z. martwicy, roli nieutlenionej i nierozłożonej dostatecznie, ubogiej w próchnicę, a która nierzadko zamiast dać plon obfity, spowodowała spadek urodzaju i dopiero po kilku latach zwracała włożoną pracę. Obecność tlenu w glebie potrzebną jest nie tylko do oddychania roślinom, ma on jeszcze wielkie znaczenie dla procesu nitrifikacji, który może się odbywać tylko w obecności tlenu.

Według I. Schloesinga: w nieobecności tlenu azotany ulegają rozkładowi. Jeżeli wszystek tlen w ziemi zostanie zastąpiony przez wolny azot, to kwas azotowy, nie tylko się w niej nie tworzy ale i ten który był przedtem uległ rozkładowi. Rozkład ten powodują drobnoustroje. Widzimy zatem, że ziemia, pozbawiona tlenu, narażona jest na niebezpieczeństwo utraty swoich azotanów. Obserwacja kompletnego zaniku, urodzajności wielu pól w Hrubieszowskiem, w czasie wojny, tem przedewszystkiem może się tłumaczyć. Będąc od 1916 do 1918 r. komendantem rejonowym, najbardziej opuszczonej okolicy, powiatu hrubieszowskiego, skonstatowałem ogromny zanik urodzajności ziemi na tych polach, które najdłużej odłogowały. Stwierdziłem naocznie jak włościanie, którzy z wiosną 1918 powrócili z wygnania, zasiali pola jaryną, na wiosennych orkach i nie zebrawszy ani jednego kłosa, przeorywali je.

Ziemie lekkie, przewiewne, także potrzebują uprawy mechanicznej i są za nią wdzięczne, lecz częstokroć zapotrzebowanie nawozów jest tak wielkie , że równoznaczne z uprawą wogóle.

Gleby zbyt zwięzłe, o nadmiernej ilości wilgoci, wymagają osuszenia rowami otwartemi lub drenowania. Gleby zwięzłe, lecz nie całkiem nieprzepuszczalne, przez dobrą orkę z pogłębiaczem czynimy przewiewniejszemi, i bardziej wodę przepuszczającemi, wobec czego nie będą cierpiały na nadmiar wilgoci. Bez ciepła niema wzrostu i życia roślinom, im więcej ciepła tem wzrost roślin lepszy. Rolnikowi trudno regulować klimat, i zwiększyć temperaturę gleby i powietrza, a jednak i tu można dopomóc naturze trzymając ustawicznie glebę w gruzełkowatej strukturze, zbronowaną lub wzruszoną włóką, nie dopuszczamy do podsiąkania i parowania wody, która powoduje obniżenie się ciepłoty. Światło jest motorem wzrostu roślin, dzięki energji promieni słonecznych ciałka zielone rozczepiają bezwodnik węglowy, asymilując węgiel, który jest podstawowym składnikiem tak całej rośliny, jak też jej najbardziej użytkowych części: skrobii, cukru, białka, włóknika i t. p.

Światło reguluje rolnik w dwojaki sposób: 1) doborem najodpowiedniejszego czasu do uprawy roślin (pora zasiewu), 2) umożliwieniem każdej roślinie jak najlepszego dostępu powietrza przez usunięcie jej zaciemnienia, a więc przedewszystkiem zniszczenie chwastów, oraz przez odpowiednio uregulowany zasiew, nie za gęsty i nie za rzadki.

Należy podkreślić ważność wyboru odpowiedniej pory siewu, co także decyduje o wysokości plonu. Z powodu

różnorakich promieni słonecznych w każdej porze roku, które różnie działają na rozwój roślin; roślina zasiana późno niema normalnego wzrostu, gdyż promienie słoneczne późniejszej pory przyspieszają dojrzałość, wskutek czego roślina jest niedorozwinięta i plon daje znacznie mniejszy. Bezwodnik węglowy, jest źródłem węgla, z którego buduje roślina cały swój organizm. W powietrzu znajdujemy nieznaczne ilości bezwodnika węglowego, gdyż tylko około 0.03%. Ścisłe badania wykazały, że, przy większej ilości bezwodnika węglowego, rośliny asymilują go w większej ilości, czyli, że wzrost ich jest silniejszy. W przyrodzie bezwodnik węglowy powstaje przez oddychanie tak zwierząt, jak i roślin, oraz przy spalaniu się ciał organicznych i wogóle węgla. Znaczne też ilości bezwodnika węglowego wydzielają korzenie roślin, oraz bakterje znajdujące się w ziemi. Do procesu oddychania potrzebne jest powietrze. Jeżeli ziemia dobrze jest przewietrzana, a zwłaszcza dość głęboko, to oddychające korzenie roślinne, i bakterje, wydzielają znaczniejsze ilości bezwodnika węglowego, który znowu zwiększa asymilację węgla przez liście rośliny. Czynnikiem powodującym zwiększenie bezwodnika, jest pośrednio uprawa mechaniczna, którą regulujemy ilość powietrza w glebie.

Z pośród składników pokarmowych, najważniejszym i najdroższym jest azot, względnie jego połączenia chemiczne. Mamy je w ziemi, możemy je uzupełniać i dodawać ziemi najrozmaitszemi sposobami: gnojem, tym najważniejszym, pełnym nawozem, który daje nie tylko wszystkie połączenia chemiczne, które stanowią pokarm roślin, ale także wzbogaca glebę w tak ważną próchnicę, częstokroć też znajdujemy w glebie wielkie zapasy azotu, z rozmaitych resztek organicznych, których azot nie może być bezpośrednio przez rośliny zużyty. Odpowiednie jednak bakterje, tak zwane nitryfikacyjne, przerabiają je na połączenia kwasu azotowego, który jest najlepszym pokarmem dla roślin.

Wielkie ilości azotu dają ziemi rośliny motylkowe, przy pomocy swoich bakteryj, które mają własność wiązania wolnego azotu z powietrza. Z tego też powodu mieszanki owych roślin sieje się bądź wczesną wiosną, bądź też bezpośrednio po zbiorze żyta w celu otrzymania, po ich przeoraniu, tak próchnicy, jak też i nawozu azotowego, którego nawozy zielone dostarczają w wielkiej ilości odpowiadającej na 1 ha 300 kg do 1200 kg saletry chilijskiej.

Braki nawozów azotowych uzupełniamy nawozami sztucznemi: saletrą chilijską, saletrą amonową, saletrą wapnową, siarczanem amonowym, azotniakiem i t. p. Są gleby, w których występują braki poszczególnych soli, jak fosforu lub potasu, a niekiedy wapna, rzadziej magnu. Często spotykamy znaczne ilości soli mineralnych, lecz w związkach chemicznych, z których rośliny nie mogą czerpać pokarmów. W tych wypadkach uprawa mechaniczna, kruszenie, częste przewietrzanie, i tem samem zwiększanie wielkiej ilości kwasu węglowego są czynnikami, które sprawiają, że związki trudno rozpuszczalne stają się przyswajalnemi dla roślin.

We wzroście i uprawie roślin istnieje prawo minimum. Roślina może mieć tylko wtedy należyty rozwój, jeżeli współdziałają wszystkie czynniki potrzebne do wzrostu roślinie. Brak któregokolwiek z nich powoduje zastój. Propagując i rozszerzając na szeroką skalę użycie nawozów sztucznych należy być bardzo ostrożnym i dawać je w takich warunkach, by działanie ich było pewne i niezawodne według prawa minimum. Wielu rolników, zwłaszcza pracujących teoretycznie, jest przekonanych, że rolnicy posiadanym inwentarzem mogą rolę dobrze uprawić, że ją umieją wyrobić, tylko uzupełnić nawożenie, a plony będą obfite! Stwierdzić jednak należy, że uprawa, po wojnie szczególnie, przedstawia bardzo dużo do życzenia i że potrzebne na to znaczne sumy, których rolnictwu brak.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Przesadzanie zbóż. Ponieważ sprawa ta jest obecnie przedmiotem żywego zainteresowania w prasie rolniczej, podajemy za »Gońcem Wielkopolskim« co następuje:

Jedną z najaktualniejszych spraw niemieckiego, włoskiego i angielskiego rolnictwa jest w tej chwili sprawa »przesadzania zbóż«.

Niemcy, Anglja i Włochy a za niemi i inne państwa zabrały się do hodowli zbóż na zupełnie nowych niż dotychczas podstawach.

Nie siać, ale sadzić — oto nowa zasada — będąca podwaliną powojennej ekonomji narodowej. Na niej opiera się przyszły system gospodarczy Europy.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, iż przeciętna wydajność 1 ha, na którym zastosowano metodę sadzenia zbóż wynosi 173 q.

Nie jest to jednakże ostatnie słowo, gdyż przy sprzyjających warunkach klimatycznych osiągano 250 q z 1 ha, a możliwości dalszego wzmożenia wydajności roli nie są wykluczone.

W Niemczech weszły już w użycie od zeszłego roku »maszyny do przesadzania«, nim jednak rozpowszechnią się one u nas, obowiązkiem każdego obywatela Polaka, dbającego nie tylko o swój los, ale i o dobro kraju jest wypróbowanie tej nowej metody i stopniowe jej rozszerzenie.

W jesieni, o ile możności najwcześniej, w naszych warunkach najpóźniej do 8 września, wysiewa się na dobrze uprawne grzędy, zasilone obornikiem, ziarno pszenicy i żyta.

W pierwszych dniach kwietnia następuje pora przesadzania.

Na 1 m² ziemi sadzić należy 40 roślin żyta lub pszenicy.

Ziemia winna być dobrze mechanicznie uprawioną w jesieni, wynowożona i zasilona azotami (saletrą), Koszt przesadzania wynosi na 1 ha, 20 dziewcząt przez 1 dzień, co przy najwyższej cenie płaconej w Polsce nie przekracza $1\frac{1}{2}$ q żyta.

W razie, gdyby z powodu braku odpowiedniej kultury ziemi puściły się chwasty, należy opielić radełkiem lub na wyjątkowo zachwaszczonych glebach motyką. Dlatego w pierwszych latach kultury »przesadzania zbóż« bezpieczniej sadzić rośliny w redliny, podobnie jak okopowe. Jeśli jesienią nie przygotowano rozsady zbożowej można posłużyć się ziarnem sianem w polu. Wybierać jednak należy rośliny rozwinięte.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Sadzenie grochu. Wielu ogrodników narzeka rokrocznie na nieurodzaj grochu, a powód leży po największej części w tem, że bez względu na porę sadzi się bez wyboru każdą jego odmianę. Pisma niemieckie podają pod tym względem takie wskazówki: wszystkie odmiany grochu mające powierzchnię ziarna krągłą i gładką są na zmiany atmosfery odporne i mogą być sadzone wcześnie (koniec marca) mimo zimniejszej pory. Przy późniejszym wysiewie powstaje niebezpieczeństwo, że strączki wcześnie stwardnieją i rośliny mogą być opadnięte przez rosę mączną. Groch o pomarszczonej powierzchni jest w przeciwieństwie poprzedniego bardzo czuły na zimno. Sadzić go więc można tylko w ziemię wygrzaną więc w połowie lub końcu kwietnia. Zabezpieczyć go przed rosą mączną można zapomocą dodatku nawozów sztucznych jak fosforu, potasu i mocznika. *M. N.*

Uprawa łąk torfowych stosowana we Finlandji. Inspektor hodowlany p. Plewiński, który w roku ubiegłym odbył podróż naukową po Finlandji, podaje nam poniższy sposób uprawy łąk torfowych, stosowany tamże. Jesienią wykonuje się orkę, poczem nawozi się łąkę gliną lub piaskiem, mieszając je bronami, względnie walcami, względnie bronami łopatkowemi. Następnie wywozi się gnój i wapno, wiosną zaś daje się nawozy pomocnicze. Używa się zwykle do tego na 1 ha około: 200 metrów kubicznych gliny, lub 300 m ku-

bicznych piasku, 2.000 do 4.000 kg wapna palonego i około 20.000 kg gnoju z torfem. Z nawozów pomocniczych stosuje się 600 do 800 kg tomasówki, 400 kg soli potasowej 40%, wreszcie jesienią dodaje się 300 kg saletry wapiennej, zasiewając wapno daje się je naturalnie osobno, by nie wypędziło azotu z gnoju.

Mieszanka siana na wiosnę składa się z 25 kg tymotki, 10 kg koniczyny czerwonej, 10 kg koniczyny szwedzkiej. Tak założoną łąkę wspomaga się co roku 22—50 kg soli potasowej, 100 kg saletry wapiennej, co 5 lat daje się wapno palone w ilości 1.000 do 2.000 kg. W pierwszym roku paszę kosi się, w latach dalszych spasa.

Rezultaty podobno otrzymuje się bardzo znaczne, jakkolwiek metoda powyższa przedstawia wiele kwestyj niejasnych, względnie podlegających krytyce. Nie wchodząc bliżej krytycznie w te szczegóły zaznaczyć tylko musimy, że jest ona bądź co bądź bardzo kosztowna, a jednostronny zasiew złożony tylko z dwóch koniczyn i tymotki, nie daje rękojmi stałego zadarnienia zwłaszcza dla celów pastwiskowych.

Obsadzanie plantacji wikliny. Wiklinę sadzi się w jesieni, w zimie lub na wiosnę.

Jesienią sadzi się tylko wyjątkowo, gdyż sadzonki są często działaniem mrozu wysadzane z ziemi do góry, co jest szkodliwe i zmusza do poprawiania sadzenia na wiosnę. Na gruntach suchych, np. piaskach lotnych, sadzenie jesienne jest pożyteczne, bo na wiosnę korzystać będą sadzonki w całej pełni z wilgoci wiosennej, co wzmocni należycie ich ukorzenie się i co zatem idzie wzrost. Także przy zakładaniu plantacji na większą skalę możemy część posadzić w jesieni, a część na wiosnę, o ile rodzaj gleby pozwala na jesienne sadzenie. Na glebach torfiastych, próchnicznych, pulchnych, sadzenie jesienne nie jest wskazane, bo mróz wysadzi sadzonki na wierzch. Natomiast na gruntach zwięzłych sadzić jesienią można.

W zimie można sadzić tylko wtedy, gdy zima bezśnieżna i ziemia nie zamarznięta. Na gruntach piaszczystych i suchszych sadzenie zimowe jest szczególnie korzystne. To też w odpowiednich warunkach można je polecić. Na zachodzie gdzie zimy są lekkie, zimowe sadzenie jest często praktykowane.

Właściwem i głównie praktykowanem jest sadzenie wiosenne. Zasadą tego sadzenia jest, że im prędzej skończymy sadzenie tem lepszy będzie wzrost plantacji, im później tem gorszy. Sadzenie możemy rozpocząć, gdy tylko rola na tyle obeschnie, że nogi nie grzęzną w ziemi i pogoda dobra.

Ziemię uprawioną na jesieni wyrównujemy motykami, włóką, bronami lub kultywatorem. Na większych plantacjach tworzymy kwatery o obszarze 1 ha poprzedzielane drogami.

Kierunek rzędów prowadzimy prostopadle do drogi na którą w przyszłości będziemy wynosić wyciętą wiklinę, o ile możności jednak tak, aby na ziemiach silnie wilgotnych rzędy szły z północy na południe, by słońce mogło wysuszać glebę między rzędami, zaś na ziemiach suchszych z zachodu na wschód, aby rzędy ocieniać i nie dopuszczać do nadmiernego parowania gleby. Trzymanie się tych zasad jest pożyteczne, ale niekonieczne.

Nad brzegami rzek prowadzi się rzędy prostopadle do kierunku prądu wody, aby w razie wylewu prąd wody załamywał się na pierwszych rzędach i nie wydzierał ziemi między rzędami.

Na stokach sadzimy na poprzek spadku, aby zatrzymywać wilgoć i by w czasie ulewnych deszczów spływająca woda nie wyrywała ziemi między rzędami

Na ostrych skarpach i brzegach sadzi się na poprzek spadku lub na krzyż, względnie utrwala się je przy pomocy wiązek wikliny lub kiszek faszynowych układanych w rowkach co 1 m szerokości na poprzek lub na krzyż spadku.

Obsadzanie piasków lotnych nie jest łatwe. Jeszcze piaski nieruchome są stosunkowo łatwe do obsadzenia, jednak ruchome trudne, bo po posadzeniu mogą być sadzonki zawiane grubą warstwą piasku i zupełnie zginą lub rozgrzany słońcem piasek może je spalić. Dlatego obsadzanie lotnych piasków przeprowadzać ostrożnie, by nie narazić się na poważne straty. Zaczynać zaczynać zawsze od najlepszej i najmniej ryzykownej części, posuwając się stopniowo corocznie na coraz gorsze.

Zasadzoną na piasku lotnym plantację możemy ochronić przed zasypaniem przez postawienie w poprzek stałego wiatru płotów $^1/_2$ m wysokich z chrustu, jałowca, sośniny i t. p. co 10 m odległości. Możemy też dać takie płoty co 50 m odległości ale wtedy sadzimy wiklinę na połowie przestrzeni t. j. obsadzamy tylko 25 m, a resztę pozostawiamy nieobsadzoną i dopiero po przyjęciu się jednej połowy, dosadzamy drugą. Bez płotów sadzi się na ryzyko w ten sposób, że co 50 m odległości obsadza się wikliną 15 m szerokie pasy.



3-letnia plantacja laskowa.

Rozumie się, że sadzonki muszą być długie 40—60 cm. Bardzo korzystnem i wskazanem jest dać jako przedplon na takich piaskach łubin żółty, przyczem jednak trzeba pamiętać o wymieszaniu nasienia z nitraginą lub ziemią, na której łubin był uprawiany, aby dostarczyć koniecznych dla łubinu bakterji azotowych.

W ostatnich czasach zaczęto stosować sadzenie wikliny w lasach celem ochrony przed pożarami. Sadzi się pasy wikliny kilka lub kilkadziesiąt m szerokie na brzegach i wewnątrz lasu, także obok toru kolejowego zamiast robić kosztowne kratki. Ponieważ wiklina dobrze ocienia ziemię i utrzymuje wilgoć, pożar w wiklinie nie może powstać, jeżeli zaś powstał poza pasem wikliny, zatrzymuje się na nim. Sadzi się w tym celu wiklinę w oddaleniu jak laskową. Ro-

zumie się, ponieważ wiklina wymaga światła i powietrza, wogóle otwartego miejsca, więc ocieniona w lesie, nie da materjału koszykarskiego, ale cel meljoracyjny spełni, bo zabezpieczy las przed pożarami.

Karol Bronisław O'Staffa

Stwardniałe pendzle będą znowu dobre do użytku przy zastosowaniu następującego zabiegu:

Zanurzyć włosie pendzla w roztworze złożonym z jednej części sody na trzy wody wieszając go, nie rzucając do płynu, w ten sposób, aby około 5 cm dna naczynia nie dotykał i pozostawiając go tak przez 1 dobę. Następnie wypłókać w czystej wodzie z mydłem.

M. N.

Torfowa ściółka dla gołębi. Z naszego ptactwa domowego najwięcej cierpią od pasorzytów gołębie. Szczególniej dotkliwe są dla nich weszki. Czasami tak dokuczają samicy, że jest zmuszona opuścić wysiadywanie jaja, przez co lęg ginie. Również pasorzyty te niepokoją młode, np. wgryzając się im pod skrzydła. Przyczyną rozmnożenia się tych pasorzytów jest brak porządku w gołębnikach. Gołębie jak uścielą sobie gniazda, to pozostają one bardzo długo i stale się powiększają od kału z siedzących w gnieździe piskląt. Jeżeli do takiego gniazda dostaną się pasorzyty, to mogą się w nich bez przeszkody rozmnażać.

Ażeby wstrzymać rozwój pasorzytów w gołębich gniazdach za granicą stosują następujący sposób: Po opuszczeniu przez młode gołębie wyrzuca się gniazdo na kompost. Na miejsce wyrzuconego gniazda kładą suchą ściółkę torfową która daje więcej ciepła niż słoma, a pochłania do 5 razy więcej wilgoci. Również pochłania silniej amonjak, niż słoma. Taka ściółka nie tępi pasorzytów, ale jeżeli który z nich wpadnie do niej, to tak w niej ginie, jak w sypkim piasku grzęzną duże zwierzęta. Po opuszczeniu gniazda starą ściółkę powinno się użyć na kompost, a na jej miejsce nasłać świeżą. Tak postępując ograniczamy rozwój dokuczliwych pasorzytów i możemy mieć lepsze powodzenie w hodowli gołębi. Ostrzegam, że ściółka torfowa nie tępi, tylko wstrzymuje rozwój drobiowych pasorzytów.

Inż. agr. J. Lentz

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Botanika. Prof. Dr. Dezydery Szymkiewicz, Lwów 1928.

Niejeden z Czytelników »Rolnika« zdziwi się, gdy na miejscu, na którem przywykł znajdywać wyłącznie tylko wzmianki o wydawnictwach treści rolniczej, spostrzeże tytuł powyższy. A jednak, o ile pomieszczenie takich wzmianek ma mieć na celu zachęcenie szerszych warstw rolników do zaopatrywania się w dzieła rolnicze i ich czytania, to i ta notatka znajduje się na miejscu właściwem.

Bo znajomość tajników budowy rośliny i jej życia jest dla każdego rolnika równie ważna jak i konstrukcji siewnika, czy techniki uprawy mechanicznej roli itp. A znaczenie tego dla nowoczesnej wytwórczości roślinnej zostało w czasach ostatnich tak silnie spotęgowane, że rolnik o tem niewiedzący, czy tego nieuznający poniesć może w swym zawodzie bardzo poważne straty.

Rolnictwo bowiem nie jest niczem innem jak niejako botaniką stosowaną, a temsamem czem bardziej rolnik wyszkolony jest w tej gałęzi wiedzy przyrodniczej, tem lepiej uczynić może zadość swym zadaniom. A niestety zbyt wielu jeszcze spotyka się u nas rolników, wykazujących w tym właśnie przedmiocie wielkie braki wykształcenia, zwłaszcza wobec nowszych zdobyczy wiedzy przyrodniczej.

Rolnik pragnący zatem kroczyć ręka w rękę z postępem opartym na nauce najnowszej, czując pewne niedomagania swego wykształcenia, winien starać się je uzupełnić jeśli nie gruntownemi studjami, bo na to nie ma zwykle czasu, to przynajmniej zaglądaniem od czasu do czasu do odnośnych podręczników, celem wyjaśnienia nasuwających się wątpliwości.

Doniedawna jednak literatura nasza nie posiadała poważniejszego dzieła botanicznego, przekraczającego zarówno swemi rozmiarami jak i opracowaniem ram zwykłych szkolnych podręczników, skutkiem czego rolnik niejednokrotnie nie miał możności zastosowania powyższej zasady w stosunku do pogłębienia swych wiadomości botanicznych.

»Botanika« prof. Szymkiewicza trudność tę usunęła.

Jest to dzieło bardzo poważne, oparte na najnowszych wynikach badań wiedzy przyrodniczej, przedstawiające całokształt nauki o budowie i życiu rośliny, mające być zatem uważane słusznie za podręcznik, w którym rolnik może znaleść żądane wytłumaczenie zjawisk z zakresu świata roślinnego. Dzieło to zatem winno być włączone do każdej bibljoteczki rolniczej obok podręczników i dzieł czysto rolniczych.

B. Janowski

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

W sprawie rolniczych odczytów radjowych z przeźroczami. Wydział Propagandy łącznie z działem rolniczym Polskiego Radja zawiadamia, że w dniu 19 kwietnia r. b. o godzinie 19 m. 35 odbędzie się pierwszy próbny odczyt rolniczy z przeźroczami na temat „Krowa jako matka".

Połączenie latarni projekcyjnej i radjoaparatu da możność należytego krzewienia wiedzy rolniczej na wsi w sposób jaknajbardziej przystępny, tani i dostępny wszędzie tam, gdzie tylko założony zostanie aparat radjowy i jest latarnia projekcyjna.

Organizując po raz pierwszy odczyt taki z dziedziny rolnictwa nadać mu chcemy niejako próbny charakter i znaczenie propagandowe. Liczymy na to, że tym nowym systemem krzewienia wiedzy rolniczej zaniteresują się Urzędy Wojewódzkie i wogóle instytucje i stowarzyszenia pracujące dla podniesienia kultury i dobrobytu wsi.

Urzędy, oraz instytucje posiadające aparaty radjowe, nadające się do demonstracji na głośnik dla większego audytorjum, oraz posiadające latarnie projekcyjne winny na oznaczoną godzinę odczytu zwołać specjalne zebrania ludzi interesujących się akcją oświatowo-rolniczą i zapoznać ich z tym nowym sposobem popularyzowania wiedzy rolniczej.

Pierwszy ten odczyt, wyzyskany w taki sposób, byłby punktem wyjścia dla organizowania przez samorządy lub organizacje rolnicze szeregu punktów odczytowych na powiecie zaopatrzonych w radjo, oraz w latarnię projekcyjną. Punkty takie przy pomocy zrzeszeń samorządowych lub organizacyj rolniczych, mogłyby powstać w lokalach urzędów gminnych, kółek rolniczych, domów ludowych i t. p.

Techniczna strona wykorzystania odczytu przedstawia się następująco: W pierwszym rzędzie konieczny jest aparat radjowy i lampa projekcyjna. Aparat radjowy musi być lampowy, możliwie jak najlepszy, dający głośne i wyraźne audycje przez głośnik. Lampa projekcyjna zasilana światłem elektrycznem, spirytusowem lub karbidowem stanowi drugi nieodzowny warunek wykorzystania odczytu. Wreszcie potrzebne są przeźrocza przygotowane specjalnie do danego odczytu.

W ten sposób mając do dyspozycji i radjoodbiornik z głośnikiem, latarnię projekcyjną i odpowiednią do danego odczytu serję przeźroczy sama demonstracja nie będzie w niczem odbiegała od zwykłego odczytu z przeźroczami, z tą różnicą, że rolę prelegenta spełniać będzie w tym wypadku głośnik radjoaparatu.

Przeźrocza do pierwszego odczytu p. t. „Krowa jako matka" i do przypuszczalnych następnych dostarczać będzie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 66. Odczyt ilustrowany będzie 14-oma przeźroczami, których koszt, licząc po zł. 1 gr. 20 za sztukę wyniesie 16 zł. 80 gr., za pobraniem pocztowem 21 zł. 80 gr. lub z przesyłką pocztową 20 zł. Na zamówienie Muzeum dostarczyć może również przeźrocza w specjalnem pudle drewnianem, którego koszt wyniesie 18 zł.

Serja dostarczona może być tylko w całości na zamówienie zgłoszone do dnia 6 kwietnia r. b.

Aby uniknąć wszelkich możliwych usterek w działaniu zarówno radjoaparatu jak i lampy projekcyjnej należy przyrządy te na czas przed odczytem przygotować i sprawdzić ich należyte działanie. Zamiana przeźroczy odbywać się będzie na zawiadomienie prelegenta o kolejnym numerze przeźrocza, które będzie omawiał. Sprawa ta nie wymaga specjalnych starań, musi być jednak ktoś jeden obeznany z obsługą latarni, którłby dokonywał zmiany przeźroczy.

Organizacja odczytów rolniczych z przeźroczami ma na celu udostępnienie słuchania ich jak najszerszym masom rolników i uprzystępnienie treści odczytu z pomocą demonstrowanych obrazów świetlnych.

Narazie po próbnym odczycie projektuje się urządzanie co miesiąc tego rodzaju ilustrowanych odczytów, a może nawet i częściej, co dwa tygodnie, będą one organizowane.

Praktyka wykaże, czy są one na wsi należycie wyzyskiwane przez odpowiednią organizację zebrań.

Urzędy, związki samorządowe i insty-

tucje rolnicze, które przeprowadzą próbę z pierwszym odczytem ilustrowanym przeźroczami, proszone są o podzielenie się swemi spostrzeżeniami odnośnie organizacji podobnych rolniczych odczytów, z Wydziałem Propagandy Polskiego Radja, Warszawa Niecała 2, m. 4.

Wydział Propagandy Polskiego Radja.

Pszczelnictwo na P. W. K. Zarząd Wielkopolskiego Związku Towarzystw Pszczelniczych pod przewodnictwem p. Liczbańskiego, a przy współudziale prezesa Naczelnego Związku Organizacyj Pszczelniczych w Warszawie p. prof. Brzóski i dyrektora działu rolniczego P. W. K. Dra Konopińskiego uchwalił jednogłośnie dnia 18 b. m. wziąć czynny udział w Powszechnej Wystawie Krajowej w r. 1929 w Poznaniu. Celem nakłonienia wszystkich pszczelarzy do gremjalnego wystąpienia na P. W. K. wyda zarówno Naczelny Związek Organizacyj Pszczelniczych, jak i Wlkp. Związek Towarzystw Pszczelniczych odezwę. Wystawa pszczół odbędzie się w miesiącu sierpniu 1929 r. i trwać będzie 10 dni.

Zaznaczyć należy, że w tym czasie odbędzie się wszechsłowiański zjazd pszczelarzy w Poznaniu, w którym udział swój zgłosiły prawie wszystkie państwa słowiańskie.

Państwowa pomoc rolna. Celem przyjścia z pomocą rolnikom, których oziminy uszkodzone przez długotrwałe mrozy i wymagają powtórnego nawożenia saletrą, Państwowy Bank Rolny, Oddział we Lwowie, udzielać będzie rolnikom bezprocentowego kredytu w saletrze chorzowskiej na warunkach następujących:

1) 35%-wy azotan amonu (saletra amonowa chorzowska) po Zł 100 za 100 kg, loco wagon Chorzów, z doliczeniem kosztów opakowania po Zł 1.80 za skrzynkę, zawierającą 50 kg towaru.

2) 15 i ½%-ową saletrę chorzowską (nitrofos) po Zł 46 za 100 kg łącznie z opakowaniem, loco wagon Chorzów.

3) Kredyt płatny jest do dnia 1 lutego 1929 r.

Kredyt udzielany będzie albo bezpośrednio rolnikom (tak wielkim jak i małorolnym) w ładunkach całowagonowych, względnie półwagonowych, albo za pośrednictwem Organizacyj rolniczych (spółdzielni, syndykatów i t. p.).

Rolnicy, pragnący otrzymać powyższe nawozy, winni złożyć w Państwowym Banku Rolnym, w Oddziale we Lwowie, stwierdzenie Starostwa lub Urzędu gminnego lub też organizacji rolniczej, że oziminy ich wymagają powtórnego nawożenia.

Wszelkich informacyj udziela Państwowy Bank Rolny, Oddział we Lwowie, ul. Piłsudskiego 25 (telefon 48-80).

II. Polski Zjazd Naukowej Organizacji. Przychylając się do prośby Komitetu Organizacyjnego II-ego Polskiego Zjazdu Naukowej Organizacji, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyrazić raczył zgodę na objęcie protektoratu nad Zjazdem, podkreślając w ten sposób, jak doniosłe znaczenie ma rozwój organizacji na podstawach naukowych w Polsce. Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 4-go, 5 i 6-ego maja r. b.

Konieczny też jest jak najliczniejszy udział w Zjeździe przedstawicieli wszystkich sfer i gałęzi naszego życia gospodarczego i przemysłowego.

Dnia 24 marca odbyło się posiedzenie Organizacyjnego Komitetu Wykonawczego, na którem zapadła uchwała o przesunięciu ostatecznego terminu przedstawiania skrótów referatów z dnia 25 marca, jak było ogłoszone poprzednio do 5 kwietnia. Skróty referatów nadesłane po tym terminie nie będą przyjęte przez Biuro Zjazdu, gdyż ze względów technicznych nie mogłyby być wydane w druku przed rozpoczęciem obrad Zjazdowych. Poza tem Komitet Wykonawczy uchwalił zorganizowane dla uczestników Zjazdu trzech wycieczek: do fabryk warszawskich, do Stoczni Gdańskiej, do Grudziądza i do Zagłębia Dąbrowskiego. Biuro Zjazdowe podjęło starania w Ministerstwie Komunikacji w celu uzyskania ulg na kolejach dla uczestników Zjazdu.

Opłatę wstępu na Zjazd w kwocie 20 Zł od osoby przyjmuje Biuro Komitetu Zjazdowego do dnia 1 maja r. b. Opłata może być wpłacana do P. K. O. na rachunek Polskiego Komitetu Naukowej Organizacji Nr. 16699. Wszelkich informacyj, dotyczących Zjazdu, udziela Biuro Komitetu Zjazdowego, Warszawa, Mokotowska 51/53, tel. 38-13.

Towarzystwo propagandy sadzenia zbóż. Nowozawiązana „Spółdzielnia rolnowytwórcza im. Staszica" zainicjowała sadzenie zbóż zamiast siewu i akcję tę, dopóki nie zostaną skonstruowane i praktycznie zastosowane odpowiednie maszyny i narzędzia do tego sposobu uprawy zbóż, oprze na niewielkiej, a jednak koniecznej pomocy dzieci i młodzieży szkolnej, nadając całej działalności nazwę: „Szkolne święto sadzenia zbóż".

Ponieważ sadzenie zbóż i odpowiednie ich pielęgnowanie podczas wegetacji, jak wykazało doświadczenie u nas, a zwłaszcza za granicą, daje niebywałe wyniki pod względem ilościowym i jakościowym, spółdzielnia postanowiła powołać do życia „Towarzystwo propagandy sadzenia zbóż" i dlatego w tym celu urządza specjalne zebranie organizacyjne, które odbędzie się w Warszawie przy ul. Brackiej Nr. 18, m. 30, w lokalu „Twa miłośników wiedzy i przyrody", dnia 4 kwietnia, o godz. 8-ej wiecz.

Ze względu na doniosłe, i w skutkach swych wielce pożyteczne zagadnienie, spodziewać się można licznego udziału zainteresowanych w tem zebraniu.

Uregulowanie handlu nawozami sztucznemi. Rozwijająca się coraz bardziej intensyfikacja naszych gospodarstw rolnych wymaga prawnego uregulowania wielu zagadnień handlowo - rolniczych. Ważnym etapem na tej drodze jest ogłoszone ostatnio rozporządzenie Prezydenta Rzplitej („Dz. Ustaw" Nr. 34 z dnia 22 marca, poz. 318), o sprzedaży nawozów sztucznych, to jest produktów pochodzenia przemysłowego lub kopalnianego, przeznaczonych do użyźniania gleby, a zawierających conajmniej jeden z następujących składników: azot, fosfor, potas lub wapń.

W ogłoszeniach i na opakowaniach nawozów sztucznych, sprzedawca winien umieścić napis, zawierający: nazwę nawozu sztucznego, jego wagę, procentową ilość składników użytecznych dla roślin i nazwę przedsiębiorstwa, z którego nawóz pochodzi.

Każda tranzakcja nawozami sztucznemi winna być potwierdzona pisemnym dowodem sprzedaży. W dowodzie tym oprócz danych wyżej wyszczególnionych, winno być podane imię, nazwisko i adres sprzedawcy.

Minister Rolnictwa może określić dla poszczególnych nawozów sztucznych, najmniejszą ilość składników użytecznych dla roślin i największą dopuszczalną ilość składników szkodliwych.

Umowy sprzedaży nawozów sztucznych, nie odpowiadające tym warunkom lub dotyczące towaru o mniejszej zawartości składników użytecznych — są nieważne.

Przekraczający postanowienia tego rozporządzenia podlegają karze grzywny lub aresztu na zasadzie orzeczenia powiatowej władzy administracyjnej ogólnej. Rozporządzenie wchodzi w życie w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia.

Służba folwarczna a parcelacja. W Nr. 34 „Dz. Ust." z dnia 22 u. m. (poz. 317 ukazało się następujące rozporządzenie Prezydenta Rzpltej (z mocą ustawy) o uprawnieniach służby folwarcznej przy parcelacji, w związku z postępowaniem scaleniowem.

Art. 1. 1) Służbie folwarcznej, która traci pracę wskutek parcelacji gruntów, prowadzonej w związku z nałożeniem przez Ministra Reform Rolnych obowiązku ich rozparcelowania (art. 15 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonywaniu reformy rolnej — Dz. U. R. P. z r. 1926, Nr. 1, poz. 1), służą uprawnienia ustalone niniejszem rozporządzeniem.

2) Oznaczone w rozporządzeniu niniejszem uprawnienia służą tym pracownikom rolnym, których uznaje się za stałą służbę folwarczną w rozumieniu powołanej wyżej ustawy i jedynie w tych wypadkach, gdy obszar gruntów ornych, na które nałożony został obowiązek parcelacyjny — przekracza 15 ha.

Art. 2. Jeżeli na mocy art. 15 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. został nałożony obowiązek parcelacyjny na grunta orne, a jednocześnie właściciel tych gruntów przeprowadza parcelację innych swoich gruntów ornych, to służba folwarczna, tracąca pracę wskutek nałożenia obowiązku parcelacyjnego w myśl powołanego art. 15 — winna być traktowana przy parcelacji tych innych gruntów, narówni ze służbą folwarczną, która traci pracę wskutek tej parcelacji (art. 44, 45, 73 i 74 ustawy o wykonywaniu reformy rolnej).

Art. 3. 1) Gdy art. 2 niema zastosowania wówczas do służby folwarcznej oznaczonej w art. 1 mieć będą analogiczne zastosowanie postanowienia cz. 2 i 3 art. 44 ustawy o wykonywaniu reformy rolnej.

2) W przypadkach oznaczonych w cz. 1 osobom uprawnionym (art. 1) służy prawo wyrazić chęć nabycia ziemi. W tym przypadku okręgowy urząd ziemski winien w ciągu 10 miesięcy przyznać tym osobom działki ziemi z parcelacji rządowej, względnie spowodować wydzielenie odpowiednich działek z parcelacji Państwowego Banku Rolnego lub parcelacji prywatnej.

Art. 4. Osoby uprawnione (art. 1) mają prawo korzystania z zajmowanych przez nie budynków mieszkalnych i inwentarskich do czasu zaspokojenia praw, wynikających z rozporządzenia niniejszego, a w każdym razie nie krócej, jak do wygaśnięcia jednorocznych umów najmu, poczem na piśmienne wezwanie okręgowego urzędu ziemskiego winny w ciągu 1 miesiąca opuścić majątek.

Art. 5. Osoby, którym zostaną przyznane działki w myśl niniejszego rozporządzenia, będą traktowane narówni ze służbą folwarczną, któraby w danym objekcie straciła pracę na skutek parcelacji, a w szczególności będą mogły korzystać z kredytu na zasadach wskazanych w cz. 3,

art. 73 i art. 74 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Art. 6. Jeżeli parcelacja prowadzona w trybie art. 15 ustawy o wykonaniu reformy rolnej dotyczy tylko części obszaru gruntów ornych, odpowiadających wymogom cz. 2 art. 1, to jako tracącą pracę przyjmuje się maksymalnie ilość służby folwarcznej, ustaloną na podstawie stosunku obszaru gruntów, objętego parcelacją, prowadzoną w trybie art. 15 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, do ogólnego obszaru gruntów ornych parcelowanej jednostki z zaokrągleniem ułamków na ciężar obszaru pozostałego.

Art. 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na całym obszarze Rzpltej z wyjątkiem górnośląskiej części woj. śląskiego.

Skład członków Spółdzielni Rolniczych. Statystyka spółdzielni rolniczych za rok 1926 wykazuje następujący podział członków spółdzielni według zawodów:

1605 Kas Stefczyka w Polsce skupiało 222.492 członków, z czego 86,6% przypadało na ludność rolniczą, 1,9% na kupców i rzemieślników, 4,2% na robotników, 3,7% urzędników i wolne zawody, zaś 3,6 na inne zawody. Decydującą więc przewagę mają rolnicy, wśród których 1,3% przypada na wielką własność ziemską, zaś 98,7% na drobną własność.

W 430 spółdzielniach mleczarskich w r. 1926 było 76.302 członków, w czem 94% z pośród drobnej własności, 1% wielkiej własności ziemskiej i 5% inne zawody.

Te dwie największe grupy spółdzielni wykazują, że ludność rolnicza, a raczej średni i drobni gospodarze rolni stanowią większość członków spółdzielni rolniczych.

Potrzeba Organizacji Plantatorów Chmielu. Od najdawniejszych czasów istniały w krajach chmiel uprawiających mniej lub więcej zespolone Organizacje plantatorów chmielu, zwłaszcza, że tą gałęzią kultury interesowali się specjalnie od najdawniejszych czasów m. in. i panujący cesarze, królowie, i książęta nadając mu często specjalne przywileje i uprawnienia. Ślady tego znajdujemy w historji począwszy od Karola Wielkiego; panujący ten nadawał zakonom prawo wyrobu piwa i pobierania dziesięciny chmielu, na wieśniaków zaś nakładał obowiązek uprawy chmielu, wskazując im odpowiednie grunta.

Z biegiem czasu rozwijała się tak kultura chmielu jak też i organizacja plantatorów tegoż we wszystkich krajach Europy zachodniej, w szczególności powstały z końcem dziewiętnastego stulecia silne organizacje w poszczególnych krajach Rzeszy Niemieckiej i krajach Austrjackich, przeważnie pod nazwą „Związków Plantatorów Chmielu". (Hopfenbau Verband).

Dzięki tym organizacjom tak szkolnictwo jak doświadczalnictwo chmielowe doszło do olbrzymiego postępu, nie mówiąc o tak ważnych zagadnieniach jak ustawa o pochodzeniu chmielu, wyrabianie marki, rynku zbytu etc. Nie można i Polsce odmówić na tem polu zasług, istniała bowiem przed wojną i tu Sekcja Chmielarska przy Lubelskiem T-wie Rolniczem, istniały też i targi chmielowe, w Małopolsce zaś patronowało T-wo Gospodarskie we Lwowie utrzymując szkołę chmielarską, instruktorat, fermy doświadczalne, obsyłając wystawy etc. Dorobek ten atoli uległ wskutek wojny światowej zupełnemu zniszczeniu.

Dopiero obecnie miarodajne sfery rolnicze mogły przystąpić do odbudowy zanikłych organizacyj plantatorów chmielu w Polsce.

Powstały więc dotychczas trzy T-wa chmielarskie dzielnicowe, a mianowicie najpierw Wielko-Polskie T-wo Chmielarskie pod nazwą „Chmiel Nowo-Tomyski", po niem zaś Wołyńskie T-wo Chmielarskie, i wreszcie dnia 9 stycznia r. b., po załatwieniu wszelkich formalności, rozpoczęło swą działalność Lubelskie Towarzystwo Chmielarskie w Lublinie. (Krakowskie Przedmieście 64).

Poszczególne te organizacje działają każda na swoim terenie w szczególności Lubelskie Towarzystwo Chmielarskie działa na terenie b. Kongresówki pod przewodnictwem p. Przemysława Kleniewskiego, syna ś. p. Jana, jednego z najdzielniejszych pionjerów chmielarstwa polskiego, który, jak wiadomo, był nie tylko wielkim plantatorem lecz także organizatorem zbytu chmielu do browarów i w tym celu założył dom handlowy w Warszawie.

Już na konferencji odbytej w dniu 12. marca r. b. w Zw. Pols. Org. Rol., zaś dn. 13 marca w M. Rol. wszystkie wymienione T-wa uznały zgodnie za niezbędne powołanie Centralnej Organizacji Plantatorów Chmielu z siedzibą w Warszawie. Zanim to jednak nastąpi prowincjonalnie istniejące organizacje winny się należycie zorganizować i zespolić. Przedewszystkiem L. T. Chm. winno obejmować wszystkich plantatorów chmielu na terenie b. Kongresówki się znajdujących.

Liczba bowiem członków stanowi jego siłę, wpływ i powagę T-wa.

Stosunki produkcji i zbytu wymagają tego zrzeszenia. Chmiel jest gałęzią produkcji zbyt nakładową i kosztowną, zachodzi więc potrzeba zbiorowego posługiwania się siłą fachową, nabywania materjałów i urządzeń technicznych jak słupów, drutów, suszarni ogniowych, rozpylaczy do tępienia szkodników i chorób etc. Pozatem grozi nam konkurencja ze strony innych krajów, które jak Jugosławja, zasypują rynki zbytu produktem lichej jakości i po tanich cenach. Niemniej także grozi nam i zaraza chmielowa, którą tylko zbiorowemi siłami możemy w rozwoju powstrzymać.

Dlatego też wszyscy zainteresowani powinni jak najrychlej przystąpić do T-wa Chmiel., wypełniając odpowiednią deklarację i uiszczając wpisowe, oraz wkładkę roczną od ha plantacji.

Czekają nas bowiem wielkie i liczne zadania, których tu nie sposób wyliczyć.

We wszystkich więc sprawach dotyczących chmielarstwa zwracać się należy do Lubelskiego T-wa Chmielarskiego w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 64.

A. J.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE.

L. 720. **Nowe rozporządzenie o popieraniu meljoracyj rolnych z 22 marca 1928** ukazało się w Dz. U. Nr. 36, poz. 344.

Według art. 1 tegoż rozp. grunty użytkowe, zdrenowane lub nawodnione oraz pastwiska i torfowiska, na których bezpośrednio po przeprowadzeniu meljoracyj technicznych (zdrenowaniu, nawodnieniu i odwodnieniu) dokonano uprawy, nawożenia i obsiewu, nie podlegają obowiązkowi parcelacyjnemu na przeciąg lat dziesięciu.

Według art. 3 grunty stanowiące nieużytki, których charakter jako nieużytków został stwierdzony uprzednio przez organa wyznaczone w tym celu przez Ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych, nie podlegają po ich zmeljorowaniu obowiązkowi parcelacyjnemu na przeciąg lat dwudziestu.

Według art. 7 grunty, które w myśl obowiązujących przepisów są nieużytkami niepodlegającemi podatkom gruntowym, a które po ich zmeljorowaniu staną się gruntami użytkowemi podlegającemi opodatkowaniu, wolne są od podatków gruntowych na przeciąg lat 15 od chwili ukończenia robót meljoracyjnych.

Powyższy numer Dziennika ustaw można zamówić w Administracji Dziennika Ustaw, Warszawa, ul. Długa 50, posyłając pocztą 1 zł 80 gr.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański, mp. *Gołuchowski, mp.*

L. 722. **Normy orjentacyjne dla wymiaru podatku dochodowego na r. 1928 od gospodarstw rolnych.** Odnośnie do naszych komunikatów w Nrze 8 (str. 122) i Nrze 9 (str. 137) podajemy tu zarządzenie Ministerstwa Skarbu w powyższej sprawie:

Min. Skarbu, wychodząc z założenia, że posiłkowanie się normami orjentacyjnemi przy szacowaniu dochodu podatkowego jest w naszych warunkach jednym z ważniejszych środków uniknięcia nierównomierności opodatkowania, zarządziło, aby — jak w latach poprzednich — także i przy wymiarze podatku dochodowego na rok 1928 stosowane były normy orjentacyjne, wydane dla oszacowania dochodów z gospodarstw rolnych zarządzeniami Ministerstwa Skarbu z dnia 11 kwietnia 1924 r. L. DP. 244/II i z dnia 10 maja 1924 r. S. DPO. 569/II.

W związku z powyższem zarządzeniem, Ministerstwo Skarbu przypomniało władzom wymiarowym, że szacowanie dochodów z gospodarstw rolnych według norm orjentacyjnych winno być ograniczone do wypadków, gdy płatnik nie przedstawi na poparcie swego zeznania ksiąg gospodarczych względnie innych dowodów, a władza wymiarowa nie rozporządza konkretnym materjałem, umożliwiającym indywidualne oszacowanie.

Należyte respektowanie przez władze wymiarowe rzetelnie prowadzonej rachunkowości rolnej przy ustalaniu dochodu podatkowego jest ze wszech miar wskazane, albowiem tylko tą drogą można osiągnąć rezultaty wymiarowe, odpowiadające rzeczywistej dochodowości gospodarstw rolnych.

Przypomnieć należy, że ustawa o państwowym podatku dochodowym nie wymaga od płatników (prócz wymienionych w art. 21) prowadzenia prawidłowej rachunkowości. Zatem dowód skuteczny stanowić mogą księgi rachunkowe, prowadzone według uproszczonych wzorów, chociażby nawet należało niejednokrotnie wyniki książkowe uzupełniać, w drodze zwykłego postępowania, brakującemi danemi, niezbędnemi do ustalenia dochodu. Braki formalne księgowania nie mogą być powodem odrzucenia ksiąg, które poza tem nie budzą wątpliwości co do rzetelności ich prowadzenia. Z tych względów winny być przyjmowane również jako wystarczający dowód na poparcie zeznania zapiski płatnika o ile budzą zaufanie co do swej rzetelności.

O ile płatnik nie przedstawi na poparcie swego zeznania ksiąg lub zapisków rachunkowych, lecz powoła się na zeznanie świadków lub też na inne dowody — władza wymiarowa winna przeprowadzić odpowiednie dochodzenie i ustalić dowód według wyniku tych dochodzeń, jeżeli poró-

wnanie ustalonego w ten sposób dochodu z dochodem podobnych gospodarstw, prowadzących księgi rachunkowe względnie zapiski, nie wykazuje zbyt wielkiej rozbieżności.

Również nie bez znaczenia dla oszacowania dochodu winny być opinje rzeczoznawców, powołanych z pośród fachowców i osób, dających rękojmię uczciwej oceny.

Wreszcie, o ile dokonanie wymiaru, w myśl przytoczonych wyżej sposobów postępowania, okaże się niemożliwe, wtedy dopiero winna władza skarbowa posiłkować się normami przeciętnej dochodowości, przyczem jednak należy postępować bardzo ostrożnie i z zastrzeżeniem jak najdalej idącej indywidualizacji poszczególnych jednostek gospodarczych pod względem warunków produkcji (jak gleba, oddalenie od kolei, jakość dróg, zadłużenie płatnika itp.).

Specjalnej uwadze władz wymiarowych polecono szacowanie dochodów przy pomocy norm orjentacyjnych dla gospodarstw rolnych dotkniętych w okresie, z którego dochód się opodatkowuje, klęską nieurodzaju. Do tej kategorji gospodarstw normy przeciętnej dochodowości nie powinny być w żadnym wypadku szablonowo stosowane, a kwestja opodatkowania winna być traktowana zupełnie odrębnie na zasadach wyrażonych w okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 23 kwietnia 1925, L. DPO. 749/II.

Gdy chodzi o gospodarstwa uprzemysłowione względnie gospodarstwa oparte przeważnie na kulturze roślin okopowych, władze wymiarowe mają unikać stosowania przeciętnych norm i dołożyć starań celem ustalenia rzeczywiście osiągniętego dochodu.

Nie może też być mowy o stosowaniu norm do właścicieli gospodarstw wydzierżawionych, których dochód stanowi pobrana tenuta dzierżawna, po potrąceniu wydatków, obciążających właściciela.

Natomiast normy mogą być stosowane celem określenia dochodów dzierżawcy, przyczem z ustalonego na podstawie norm dochodu winien być potrącony umowny czynsz dzierżawny oraz inne świadczenia na rzecz właściciela posiadłości gruntowej.

W wypadkach stosowania norm dochodowości z 1 ha gruntu zasadniczo nie powinna być określana wyżej $4^1/_2$ cetn. metr. żyta, z wyjątkiem drobnych rolników, o których mowa w ust. 2, art. 15 ustawy o podatku dochodowym, a dla których norma 4 cetn. z 1 ha nie może być przekroczona. Przekroczenie granicy ($4^1/_2$ cetn. metr. żyta) może mieć miejsce tylko w wypadkach wyjątkowo pomyślnej konjunktury gospodarczej, co winno być wyczerpująco uzasadnione w protokole posiedzenia komisji szacunkowej.

Dla zachowania równomierności w opodatkowaniu gospodarstw rolnych Ministerstwo Skarbu określiło na podstawie urzędowych danych statystycznych, przeciętną cenę za 100 kg żyta z okresu gospodarczego 1926/1927 na zł 37, z roku zaś kalendarzowego 1927 na zł 40. Według tych cen ma być przeliczany na złote dochód, określony w centnarach metrycznych żyta na podstawie norm orjentacyjnych. Zastosowanie jednej z podanych cen zależne powinno być od tego, czy opodatkowanie następuje według wyników roku gospodarczego, czy też wedle wyników roku kalendarzowego.

Dyrektor: *Łopuszański, mp.* Prezes: *Gołuchowski, mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

†

Ś. p. Władysław Kubik.

W pełni sił, w rozkwicie twórczości odszedł od nas jeden z najtęższych ogrodników polskich, Dr. Władysław Kubik. Zakończył życie w dniu 2 kwietnia b. r. we Lwowie, po przebytej operacji ucha. Oto przygniatająca wieść o śmierci drogiego towarzysza pracy, człowieka rzadkich zalet duszy i serca, oddanego chlubnie i niepodzielnie sprawie publicznej.

Przedwczesna śmierć cichego wędrowca, nie szukającego rozgłosu pracownika, okrywa jednak smutkiem sieroctwa szerokie koło społeczeństwa, nie mówiąc już o rzeczypospolitej ogrodników polskich traczących w Zmarłym siłę pierwszorzędną. Któż bowiem w kraju, gdzie tylko kwitną sady, komu tylko nie obcy czar kwiatu i cud dojrzewającego owocu, nie znał tego skrzętnego opiekuna ogrodów? Kogóż z pośród ogrodników polskich nie zajął, nie zastanawiał ów czysty jak łza i jak burza przemożny zapał, z jakim Zmarły traktował każdą kwestję z ogrodnictwem naszem złączoną?!

Sam siebie nazywał ogrodnikiem-artystą. Wykształcony przyrodnik, doktór filozofji Uniwersytetu lwowskiego, zwrócił swe upodobania ku umiejętnemu ogrodnictwu, ukochał je bez rachuby i miary, jako wyłączną treść całego życia! W otwartej księdze przyrody szukał prawd naukowych i znajdował w niej zarazem objawienie piękna. Staranne kultury ogrodowe nęciły go błogosławieństwem plonów ale też nierozłączonym celem estetycznym, stwarzając mu rozkosze podobne tym, jakie daje muzyka i malarstwo. W pracy ogrodnika widział ideał życia i dlatego w realnej swej twórczości był niepoprawnym idealistą; stąd częste kolizje w organizowaniu zadań, stąd pewna ekscentryczność w stosunkach zawodu, odkrywana zwłaszcza przez tych, dla których prawda i piękno nie lśnią jednym blaskiem.

Wszechstronną swą wiedzą ogrodniczą pragnął służyć rodakom i w tym celu wstępuje w r. 1903 do służby w Wydziale krajowym, jako instruktor ogrodnictwa. Pełni ją z apostolstwem. Niestrudzenie propaguje racjonalną kulturę ogrodową przy chatach i dworach, jako źródło dobrobytu, uszlachetniające zarazem człowieka i życie. Budzi zamiłowanie do ogrodnictwa na zebraniach, w zakładach naukowych i seminarjach duchownych, słowem i pismem, często pracą rąk własnych, zawsze z entuzjazmem, wielokroć nieodczutym. Liczne rozprawy, rozsiane w fachowych czasopismach, dotykające najważniejszych zagadnień polskiego ogrodnictwa, nieraz cierpkie, z polemicznem zabarwieniem, tchnąć będą zawsze prawdą z umiłowania przedmiotu dobytą.

Mianowany w r. 1921 kierownikiem naukowego Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, podejmuje na zlecenie Wydziału samorządowego i Ministerstwa rolnictwa reorganizację tego zakładu, podupadłego podczas zamieci wojennej. Z ogromnym wysiłkiem musi opanować sam jeden bezład wielkiego ogrodu, zawierającego kilkanaście tysięcy drzew formowanych. Z intuicją przyrodnika, z zapałem artysty i wytrawnością znawstwa, ustala umiejętny program wzorowego ogrodu, z dostosowaniem jego zadań do odrębnych warunków klimatu i gleby, z dominującą kulturą moreli, wina i innych roślin właściwych słonecznemu zakątkowi polskiego Algieru. Już po kilku latach pracy, tysiące drzewek morelowych ze szkółek zakładu zasila okoliczne ogrody. Stwierdziwszy odporność moreli w umiejętnej hodowli przygotowuje ekspansję jej kultur w górę Dniestru, po słonecznych wybrzeżach, aż po Koropiec! Z czystą radością tworzenia głosi, że ma w zakładzie największą w Polsce winnicę i że ją z wiosną jeszcze znacznie rozszerzy. Biadał tylko, że naczelne władze wzbraniają mu pielęgnować kwiaty, które przecież wnoszą złoto do kasy, a które On nad złoto przenosił! Wśród wytężającej pracy organizacyjnej, wśród fizycznych wysiłków gromadzi ścisłe spostrzeżenia nad biologją moreli i spisuje je w obszernej monografji o moreli Zaleszczyckiej, złożonej przed miesiącem Ministerstwu rolnictwa.

A za autorem stała Śmierć, gdy spisywał swe spostrzeżenia nad życiem moreli..... Śmierć spoglądała piszącemu przez ramię!

Jakże boleśnie pisać mi dzisiaj o Tobie, Druhu serdeczny! Zabrakło nam Twego zapału, czystego oddania się pracy, która wiodła Cię pod milczącem niebem po kamienistej nieraz drodze aż do wiekuistego odpocznienia. Bliski nam jesteś z poza grobu a towarzyszy Ci zawsze wierna pamięć i przywiązanie.

Konstanty Jasiński

Rolnictwo a Międzynarodowe Targi w Poznaniu. Międzynarodowe Targi w Poznaniu mając na względzie z jednej strony nasilenie naszej ekspansji zagranicznej i wprowadzanie polskiego przemysłowca i kupca na rynki zagraniczne, z drugiej strony postawiły sobie za cel oddziaływanie na rozszerzanie wewnętrznego rynku. I tu, na tej płaszczyźnie przedewszystkiem uwzględniają najważniejszy czynnik w naszem życiu gospodarczem, a mianowicie rolnictwo i te gałęzie naszego przemysłu, które z niemi się łączą i uzupełniają. Pod tym względem Targi Poznańskie są bezkonkurencyjne. Kilkuletnia ich działalność w tym kierunku dała efektywne rezultaty i zaświadczyła o specjalizacji Targów, postępującej z roku na rok naprzód w odniesieniu do potrzeb i interesów naszego rolnictwa.

Targi Poznańskie, doceniając znaczenie rolnictwa, drogą celowej pracy doprowadziły do tego, że stworzyły pomost między całym przemysłem a zadaniami i potrzebami sfer rolniczych. W ten sposób nastawiona została uwaga naszych sfer przemysłowo-handlowych na rodzaj i dobór wystawionych fabrykatów, a tudzież podkreślono konieczność łączenia i przystosowania produkcji do potrzeb i wymagań sfer rolniczych.

Dotychczasowe sprawozdanie z Międzynarodowych Targów Poznańskich zawsze przynosiły wielce pouczający materjał w tym względzie i wykazywały, że dział rolniczy, czy to maszyn i urządzeń gospodarczych, czy wreszcie całego przemysłu rolniczego, podlega stałej ewolucji. Corocznie bowiem demonstrowano na Targach wszystkie resorty przemysłu rolniczego, a dział maszyn rolniczych obesłany był zawsze okazale i wszechstronnie.

Tegoroczny Międzynarodowy Targ w Poznaniu, w czasie od 29 kwietnia do 6 maja, w dziedzinie naszego przemysłu rolnego zaświadczy o jego rozwoju i odegra przeto niewątpliwie rolę poważną. Dział

rolniczy na Targach reprezentowany będzie w całej rozciągłości, a w porównaniu do Targów poprzednich wzmocniony będzie omal że o 50%, jeśli chodzi o wystawców jak i ilość wystawionych eksponatów, mimo że na ostatnich Targach dział ten wyposażony był kompletnie.

W dziale rolniczym najważniejsze miejsce zajmą oczywiście maszyny rolnicze. Demonstrowane będą przeróżne typy wytwórczości technicznej, dostosowanej do nowoczesnej kultury ziemi. I tu wystąpi przedewszystkiem przemysł krajowy, który rozwinął się u nas do tego stopnia, że jest w stanie zastąpić wyroby zagraniczne. W dziale tym przeprowadzono doborową specjalizację, która unaoczni zwiedzającym, że przemysł krajowy stanął na wysokości zadania i daje należne gwarancje za swoje fabrykaty. Reprezentowana będzie również i zagranica. Eksponaty przeróżnych maszyn i urządzeń rolniczych będą obesłane wprost imponująco zarówno pod względem ilościowym jak i jakości fabrykatów. Wszystkie ostatnie nowości i wynalazki znajdą swoje odbicie na tegorocznym Międzynarodowym Targu w Poznaniu

Niewątpliwie, że szerokie sfery rolnicze, zainteresują się wobec tego tegorocznym Targiem w Poznaniu w własnym, dobrze zrozumiałym interesie i przybędą licznie, aby zorjentować się w rozwoju dalszym jednej z najważniejszych gałęzi produkcji naszej, jaką jest rolnictwo.

A. Nowakowski.

W drugą rocznicę śmierci ś. p. Romualda Mielczarskiego. W dniu 30 marca b. r. upłynęły 2 lata od śmierci ś. p. Romualda Mielczarskiego, najzasłużeńszego w dziedzienie gospodarczej twórcy i budowniczego kooperacji spożywców w Polsce.

Z braku miejsca nie podajemy tutaj szczegółów Jego, bogatego w konkretne owoce gospodarcze, żywota, odsyłając czytelników do pracy prof. Stanisława Wojciechowskiego p. t. „Romuald Mielczarski, pionjer spółdzielczości w Polsce". Tu tylko przypominamy, że ś. p. Romuald Mielczarski był głównym twórcą, organizatorem i rozbudowcą „Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczyp. Polskiej", największej dziś centralnej organizacji spożywców w Polsce i że dał on całemu ruchowi spółdzielczemu spoż. podstawy organizacyjne i jednolity plan pracy gospodarczej tak jak dwaj inni współtwórcy tegoż ruchu Edward Abramowski i Stanisław Wojciechowski — dali mu podstawy teoretyczne i ideologiczne.

Toteż dla trwałego uczczenia tych jego zasług nad utrwaleniem gospodarczem kooperacji Związek Spółdzielni Spożywców, którego zmarły był od początku (1913 r.) naczelnym dyrektorem, powołał do życia „Fundusz kształcenia ideowych pracowników spółdzielczych im. Romualda Mielczarskiego", który po osiągnięciu sumy 50.000 zł. będzie uruchomiony i przeznaczony na fachowe kształcenie tych, którzy kontynuowanie wielkiego dzieła Mielczarskiego sobie za cel życia stawiają.

Toteż uważamy, że najgodniejszym sposobem uczczenia zasług ś. p. Romualda Mielczarskiego będzie, jeśli każda organizacja spółdzielcza (a jest ich w Polsce przeszło 10.000) i każda jednostka, sympatyzująca z ruchem spółdzielczym, złoży choćby najskromniejszą cegiełkę na ten Fundusz celem jak najrychlejszego jego uruchomienia.

Upadek gospodarstw rolnych w Anglji. Gospodarstwo rolne w Anglji przeżywa obecnie ciężki kryzys, który poważnie zagraża egzystencji setek tysięcy zarówno drobnych jak i większych rolników.

„Daily Mail" z dnia 17 b. m. ogłasza list p. Johna Brookea, który wskazuje na zabójczą politykę obecnego rządu angielskiego w zastosowaniu do rolników, obciążającą ich z dnia na dzień coraz to nowemi podatkami, w tym wypadku drogowym.

Wobec zmechanizowania ruchu kołowego na drogach Anglji, rząd wkłada obowiązek na władze samorządowe i komunalne budowania nowych dróg według wymogów najnowszej techniki i utrzymywania ich w dobrym stanie. W pewnych okręgach koszty budowy i utrzymania dróg wzrosły w ostatnich latach, a mianowicie od 1910 roku, o 500 proc. Oczywiście równomiernie wzrosły podatki, których żadne gospodarstwo rolne wobec konkurencji kolonjalnej wytrzymać nie może. Pozatem rząd angielski, dbając jakoby o rozwój rolnictwa, drogą specjalnego ustawodawstwa nałożył na rolników, poza rujnującemi podatkami, cały szereg regulaminów i przepisów obowiązujących, odbierających rolnikowi wszelką inicjatywę i ochotę do pracy.

W rezultacie bankructwa wśród rolników stały się objawem epidemicznym i jeżeli upadek rolnictwa pójdzie w tem samem tempie co w latach ubiegłych, pola uprawne w Anglji będą należeć wkrótce do rzadkości.

Wojewódzka wystawa koni w Lublinie urządzona przez Związek Hodowców Lubelskiego konia szlachetnego odbędzie się w dniach: 28, 29, 30 czerwca i 1 lipca 1928 roku. Wystawa ma na celu przedstawienie obecnego stanu i kierunku hodowli konia szlachetnego. Organizacją i administracją wystawy zajmuje się Komitet Wystawy, który ustala skład Komisji Sędziów. Komisja Sędziów przyznawać będzie nagrody pieniężne i honorowe. (Dyplomy uznania i medale). O nagrody pieniężne mogą się ubiegać właściciele koni urodzonych i wychowanych u wystawcy Województwa Lubelskiego i stanowiące jego własność. Nagrody honorowe w formie medali (złotych, srebrnych i bronzowych) i świadectw uznania, mogą uzyskać również konie, wystawione przez właścicieli nie hodowców, nabyte w kraju lub zagranicą. Handlarze wyłączeni.

Meldować konie na wystawę należy do dnia 15-go maja 1928 roku włącznie w kancelarji Wystawy (Lublin, Krak.-Przedmieście 64, Syndykat Rolniczy, skrzynka pocztowa 55). Zgłoszenia po 15-ym maja r. b., będą przyjmowane za podwójną opłatą o ile będą wolne miejsca.

Opłata wpisowego od konia wynosi w pierwszym terminie 20 zł., klacz ze źrebięciem 30 zł. Opłata wpisowego od konia w drugim terminie 40 zł., klacz ze źrebięciem 60 zł. Meldunki pocztą należy wysyłać tak, aby przed upływem terminu prekluzyjnego były złożone w kancelarii wystawy. Wraz z meldunkiem należy wnieść całkowitą należność za deklarowane konie. Deklaracje złożone bez równoczesnego wniesienia należnych opłat, przyjęte nie będą. W razie cofnięcia deklaracji lub nieprzysłania koni na wystawę dla jakichkolwiekbądź powodów, pobrane wpisowe zwrócone nie będzie. W razie upadku, okaleczenia, czy innej przyczyny, deklarowany koń może być zamieniony innym z tem jednak, aby meldunek zamienionego konia był podany w kancelarji wystawy przed 1 czerwca r. b. W deklaracji należy wyraźnie zaznaczyć do jakiego działu dany koń zostaje zameldowany.

Konkurs traktorów Koła Doświadczalnego Opole. Zawadamiamy, gości, którzy mają zamiar przyjechać na konkurs traktorów rolniczych, że konie będą czekały na stacji Podwysokie w dniu 18. IV. b. r. przy pociągach przychodzących ze Lwowa godz. 23, Tarnopola godz. 17, Stanisławowa godz. 17. Tamże na stacji nastąpi przydział kwater dla przyjeżdżających na konkurs.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA.

137. Co będzie kosztować zaprowadzenie gospodarskich książek jak „inwentura", „wykaz produktów", „robocizna" i t d. i t. d.

Po dokładnych informacjach nastąpi zamówienie.

Z. D. P.

138. Proszę o opinję, czy budując nową stajnię należy ją tak urządzić, by gnój przechowywano aż do wywiezienia w pole w stajni, czy też racjonalniej jest wybetonować gnojarnię i gnój codziennie wyrzucać i tam go mieszać z gnojem końskim.

Z. D. L.

139. Gdzie i po jakiej cenie można dostać formalinę do zaprawiania zbóż jarych.

Z. D. W.

140. W zarządzanej przezemnie majętności położonej na Podkarpaciu, w terenie bardzo falistym i trudnym do uprawy, o ciężkiej glebie gliniastej, nieprzepuszczalnem iłastem podglebiu, z gęsto trafiającemi się zaskórnemi źródłami, mamy zamiar przeprowadzić drenowanie, celem poprawienia fizycznych własności powyższej gleby. Po przeprowadzeniu drenowania chcemy rolę wywapnować, celem uruchomienia naturalnych składników pokarmowych przez odbywające się procesy chemiczne, a co zatem idzie, przy uwzględnieniu stosowania nawozów sztucznych, podniesienie urodzajności danej gleby. Jednakże obie te konieczne meljoracje, ze względu na obecne ciężkie warunki finansowe, a przytem i odległość od stacji kolejowej 23 km, muszą być bardzo ekonomicznie kalkulowane, ażeby się w przeciągu lat kilku zamortyzowały. Interesując się bardzo sprawą drenowania słyszałem wykład Prof. U. J. P. Rożańskiego o drenenowaniu krecim pługiem, bez użycia drogich sączek ,sposób ten jest podobno 10 razy tańszy od drenowania sączkowego, gdyż kosztuje 30 zł na morg. Zapytuję więc, czy w wyżej podanych warunkach, sposób ten faktycznie da nam żądane wyniki i na jak długo można liczyć użytkowość takiego drenowania, Prof. Rożański twierdzi, że 20 — 30 lat, co sądzę w ciężkich glinach jest możliwe. Co do technicznego wykonania, pług kreci wymaga siły 6 koni, a robi od 2 — 3 ha, na naszym górzystym terenie trzeba będzie przynajmniej 8 dobrych koni, czy nie lepsze byłoby zakupienie odpowiedniego

na teren górzysty traktoru „Fordson", ewentualnie czołga, który po wydrenowaniu można użyć do uprawy roli. Chodziłoby mi tylko o to, jakiej firmy traktor mógłby na terenie górzystym normalnie pracować.

Proszę o danie wyczerpujących wskazówek w powyższej sprawie.

W. T.

ODPOWIEDZI

Uprawa czarnuszki

(II Odpowiedź na pytanie 85)

Sieje się czarnuszkę wczesną wiosną w urodzajną glebę, w drugim lub trzecim roku po gnoju, z dodatkiem soli mineralnych. Roślina naogół nie jest bardzo wymagającą, jednak dodatek soli mineralnych może zbiór znacznie zwiększyć. Odległość rzędów wynosi 15—20 cm i w razie potrzeby motyczy się. Liczy się na 1 ha 10 kg nasienia o wartości użytkowej 100%. Ziarno dojrzewa w sierpniu i wrześniu. Zżęte rośliny wiąże się w małe snopki, suszy na polu i młóci cepem lub maszyną. Przeciętna zdolność kiełkowania nasion wynosi 85%, czystość 93%, wartość użytkowa 79%, waga tysiąca ziaren 1.92 g, waga hektolitrowa 0.5 kg, 1 kg nasienia zawiera około 500.000 ziaren. Ziarno kiełkuje w 5—14 dniach po zasiewie. Nasienie można nabyć: C. Ulrich, Warszawa, Ceglana 11 w cenie zdaje się 135 zł za 10 kg loco Warszawa.

Inż. Marek Hahn.

Zakład dla ociemniałych

(II Odpowiedź na pytanie 119)

Wedle informacyj zasięgniętych w Ministerstwie Pracy i Opieki Społ. niema w Polsce zakładu cywilnego, któryby przyjmował ociemniałych w wieku lat 40, o ile nie jest inwalidą wojennym.

Radzimy odnieść się do zakładu w Bydgoszczy z zapytaniem czy nie byłby skłonny przyjąć tegoż ciemnego, gdyż zdaniem Ministerstwa, nie widzi ono wielkich trudności w tem, że wiek przekracza regulamin zakładowy, możliwem jest iż sprawa może być pomyślnie załatwiona.

L.

Sól potasowa z nitrofosem

(Odpowiedź na pytanie 126)

Nitrofos można swobodnie mieszać z solą potasową, a także z superfosfatem. Nie można zaś mieszać go z tomasyną, ani dawać na grunt wapnowany wcześniej jak w 7 do 10 dni po przykryciu wapna.

Nitrofos, zawierający saletrę amonową, w obecności wapna palonego świeżego i tomasyny straciłby połowę azotu, zawartego w części amonowej tego nawozu.

Inż. Sobek.

Ociemniała klacz

(Odpowiedź na pytanie 129)

1) Co do kulawizny — należy przedewszystkiem zbadać w czem leży jej przyczyna. Czy w kopycie (na 100 wypadków kulawizny 99) czy w pęcinie czy w ścięgnach, czy co najgorsze, w łopatce. Kopyto należy zbadać w ten sposób że się odejmuje podkowę i próbuje obcęgami czy klacz przy ściśnieniu użyła nogę — jeżeli skonstatowana kulawizna — należy klacz pozostawić bez podków, wymywać kopyto rozpuszczoną kreoliną, jeżeli strzałka np. przegniła zasypać siwym kamieniem, zawijać kopyto suchą szmatą, wogóle nie dopuścić wilgoci.

W pęcinie może się tworzy „żabka" w takim razie niema innej rady jak czekać aż się wytworzy — wtedy kulawizna zwykle przechodzi. Jeżeli wruszenie tylko, to zimne okłady.

Jeżeli ścięgna naruszone to można skonstatować pociągając po nodze od kolana do nadpęcia — na to bandażowanie mokrym płóciennym bandażem, a po wierzchu flanelowym lub ostre wcieranie, ale to musi zrobić weterynarz. Gdyby rosła tak zwana martwa kość — to także należy czekać na jej wyrośnięcie, ale jeżeli to na ścięgnie, to wyleczenie trudne. Na kulawiznę w łopatce najlepsza kuracja wolna robota w pługu, a jeszcze lepsze wolność ipastwisko — klaczy nie wiązać lecz postawić w klatce

Gorsza rzecz jest ze ślepotą — zdarza się, że skutkiem zołzów materja dochodzi do oczów — wtedy oczy zachodzą bielmem ale to powinno samo zejść do kilku tygodni — i nie pozostawić śladu — czasem małą skałkę tylko.

Inny rodzaj ślepoty zwykle nie jest do wyleczenia.

Zaznaczam, że wszystko piszę na podstawie doświadczenia — lecz nie widząc konia, nawet weterynarzowi a cóż dopiero laikowi, niepodobna dać stanowczego orzeczenia.

J.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

W „Dniu Polskim" omawia b. Minister Dr. Jerzy Michalski nową formę kredytu rolniczego w postaci rejestrowego zastawu rolniczego, określoną rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca b. r. Uwagi swe kończy w sposób następujący:

Należy się spodziewać, że instytucja ta odda naszemu rolnictwu duże korzyści, umożliwi bowiem uzyskanie kredytu na produkty rolnictwa i przemysłu rolniczego, które pozostaną nadal w posiadaniu zastawcy i w gospodarstwie będą mu nadal służyły.

Sądzę, że organizacje centralne rolnicze nie omieszkają ze wspomnianemi wyżej instytucjami kredytowemi, dopuszczonemi do udzielania pożyczek w tej formie, w najkrótszym czasie porozumieć się i ustalić takie formy tego zastawu, które, odpowiadając przepisom ustawy, z jednej strony stanowić będą wystarczające zabezpieczenie dla instytucji kredytodawczej, z drugiej zaś strony zwolnią biorącego pożyczkę od niepotrzebnych biurokratycznych utrudnień i formalności. Im prędzej wytworzy się zasadniczy typ umów zastawniczych, tem szybciej rozwinie się i w Polsce ta forma kredytu, mojem zdaniem, u nas bardzo potrzebna, tembardziej, że weksel dla naszego rolnika — małego, średniego i wielkiego — w wielu wypadkach jest niezbyt dogodną formą kredytu, kredyt zaś długoterminowy, dogodny i przystępny dla rolnika, prawdopodobnie nie tak prędko rozwinie się w Polsce w szerokich rozmiarach. W tym przejściowym okresie dobrze skonstruowana forma kredytu, opartego o rejestrowy zastaw rolniczy, według mojego głębokiego przekonania, może oddać naszemu rolnictwu wielkie usługi, większe, aniżeli w innych krajach, w których istnieje kredyt długoterminowy.

„Kurjer Polski": (Btg): w dłuższym artykule p. t. „Nasze gospodarstwo narodowe a rozwój rolnictwa" przedstawia wpływ rolnictwa na inne gałęzie wytwórczości ludzkiej, w szczególności na przemysł. Mówiąc o konieczności zwiększenia intenzywności gospodarstwa rolnego, słusznie stwierdza, że:

Intensyfikacja produkcji rolniczej w Polsce nie jest zagadnieniem trudnem do rozwiązania, a to dzięki istnieniu wszelkich warunków przyrodzonych sprzyjających jej. Rolnictwo polskie wykazuje samoczynnie, nawet bez pomocy z zewnątrz, silną dążność do oparcia produkcji o metody racjonalne i na zachodzie przyjęte, a jeżeli dotychczas akcja ta postępowała jedynie powoli, to przypisać to należy z jednej strony brakowi kapitałów i chaosowi walutowemu lat powojennych, jak z drugiej strony okoliczności, że praca racjonalizacyjna w rolnictwie wydaje rezultaty dopiero po szeregu lat systematycznego stosowania.

Wreszcie proces intensyfikacji rolnictwa zależy w znacznej mierze od uświadomienia gospodarczego ogółu ludności rolniczej, od wpojenia w średniego drobnego rolnika poczucia pewnej łączności i wspólnego interesu z innemi towarzyszami pracy. Odpowiednia akcja w tym kierunku prowadzona świadomie zaczyna dopiero ostatnio wydawać pewne rezultaty, co widać w szybko wzrastającej liczbie wszelakiego rodzaju spółdzielni rolniczych.

W końcu autor zastanawia się nad kwestją wpływu wzrostu produkcji rolniczej na kształtowanie się cen.

Ponieważ zaś nie jest wskazanem ograniczać produkcji rolniczej, a raczej wprost przeciwnie należy stale dążyć do jej zwiększania, z drugiej zaś strony nie można dopuścić do silniejszej zwyżki cen tych artykułów, przeto zarysowuje się coraz wyraźniej przed nami postulat zorganizowania eksportu polskich produktów rolniczych na szeroką skalę. W zrozumieniu zresztą tego postulatu dążymy ostatniemi czasy do zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Jeżeli jednak stanowisko niemieckiego kontrahenta nie zmieni się na bardziej ustępliwe niż dotychczas, to wówczas będziemy musieli dążyć do zdobycia innych dalszych rynków zbytu, co nie przedstawia się wobec stosunkowej taniości produktu polskiego, jako problem beznadziejny.

Zachowanie rentowności polskiej produkcji rolniczej jest koniecznem dla pomyślnego rozwoju całego naszego organizmu gospodarczego.

bj.

TO I OWO

Z pism ś. p. Romualda Mielczarskiego.

„Gdy chodzi o poprawę materjalnych i kulturalnych warunków warstw pracujących istnieją dwie drogi — dwa łożyska, do których zbiegają się usiłowania ludzkie.

Pierwsza z nich to droga walki: ludzie łączą się tutaj w partje polityczne, związki zawodowe, ażeby zapomocą solidarnego nacisku czy to na pracodawców, czy na rząd uzyskać dla siebie lepsze warunki pracy, higjeny, wychowania publicznego, gospodarki miejskiej, kontroli podatkowej i t. p. Zasadniczą cechą działalności ludzkiej w tej dziedzinie jest to, że rezultaty jej zależą nie od nas samych tylko, ale i od strony przeciwnej, od przewagi sił jednej ze stron walczących czy też od wzajemnej ich ugody.

Nie podajemy w wątpliwość doniosłości wysiłków ludzkich w tym kierunku, ale nie uznajemy uroszczeń przywódców tego ruchu do wyłączności, do pochłaniania wszystkich sił społecznych jedynie dla tej walki. Niemasz jedynego środka przeciwko nędzy i wadliwościom ustroju społecznego! I choć słyszymy głosy, że w chwili obecnej wszystko inne, aniżeli walka, oczekiwanie reform z góry, powinno zejść na bok, za obowiązek sobie poczytujemy podjąć pracę w innym kierunku, dotąd u nas zaniedbanym, a dziś mającym widoki rozwoju niekrępowanego.

Tą inną drogą — drugiem łożyskiem pracy dla dobra publicznego — jest zrzeszanie się ludzi dla celów zbiorowej samopomocy, dla celów kooperacji. W przeciwstawieniu do pierwszej nie chodzi tutaj o to, żeby na kimś wymóc ustępstwo, ulgę, poprawę, lecz o to żeby przez zbiorowe racjonalne użycie posiadanych środków czy zarobku ująć w swoje ręce zaspokajanie swoich potrzeb i w ten sposób osiągnąć największą sumę dobrobytu. I rezultat tutaj tylko od nas samych zależy, od naszego charakteru, inteligencji i lojalności względem swojej kooperatywy. Gdy pierwszą drogę nazwaliśmy drogą żądań, walki, nieraz połączonej z szerzeniem nienawiści, druga droga jest drogą zabiegów twórczych, rozwijających ducha niezależności i solidarności bez zacieśnienia jej do granic partyjnych czy klasowych. I dlatego właśnie działalność kooperacyjna nazywa się szkołą solidarności i uczuć obywatelskich".

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających.

Zarząd dóbr Chodorów Devaux sprzedaje róże cukrowe konfiturowe dwuletnie krzaczaste. 67—15—16

Sadzonki sosny jednolatki sprzedaje Zarząd dóbr. Dukla. 66—15 - 16

Zgłoszenia kupujących.

Majątek wkład. 14.000 Dol. kupię lub wydzierżawię. Podać opis. Smelik Kaplińce-Kozowa. 65—15—16

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Dla uzupełnienia obrazu o obecnych kierunkach polityki agrarnej poszczególnych państw europejskich, tym razem wypadnie nam zająć się zagadnieniami rolnictwa na Węgrzech, które jak wiadomo posiadają w odróżnieniu od dotychczas omówionych Austrji i Niemiec — charakter wybitnie rolniczy.

Otóż bliższe zapoznanie się ze stosunkami węgierskiej produkcji rolniczej, wykazuje, że kraj ten przeżywa obecnie w tej dziedzinie bardzo silne przesilenie, które jednakowoż nie jest nowością i wynikiem jedynie rodzajów bieżących konjunktur, lecz jest stanem rzeczy znajdującym swe źródło z jednej strony w systemach gospodarki węgierskiej lat ubiegłych, z drugiej zaś strony w sposobie bieżącego kształtowania się europejskich problemów gospodarczych. Kryzys rolnictwa węgierskiego występuje bardzo silnie na tle ogólnego kryzysu gospodarczego w tym kraju i śmiało powiedzieć można, że jest zasadniczą i główną przyczyną istniejących tam niedomagań. Związek przyczynowy pomiędzy zjawiskami w dziedzinie rolnictwa a zjawiskami ogólno-gospodarczemi Węgier jest jasny. Tamtejsza bowiem produkcja rolna zajmuje pierwsze miejsce w produkcji ogólnej, temsamem więc wszelkie niedomagania dotyczące pierwszej, ujemnie odbić się muszą i na drugiej. Nic więc dziwnego, że zmniejszenie się zdolności i siły nabywczej rolnika węgierskiego, odbiło się dotkliwie na wytwórczości przemysłowej, której wewnętrzny rynek zbytu kurczy się i maleje. Nic więc dziwnego, że problem ten zdobył obecnie w omawianym kraju pełną aktualność i jest przedmiotem rozważań nie tylko zainteresowanej prasy gospodarczej, lecz również i sfer parlamentarnych.

Jak wyżej zaznaczono, jedną z przyczyn tego rodzaju stanu rzeczy, jest system gospodarki węgierskiej w latach ubiegłych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że rolnictwo węgierskie z tego tytułu znajduje się w położeniu nader wyjątkowem. Za czasów mianowicie Austro-Węgier, prohibicyjna polityka celna ówczesnej Monarchji, ustanowiwszy za pomocą stawek celnych wynoszących 6,5 kor. za 100 kg pszenicy — nieomal, że bezwarunkową prohibicją importu stworzyła jednocześnie dla błogosławionego wówczas rolnictwa węgierskiego sytuację nieomal że dolce far niente. Z rokiem 1918 sytuacja zmieniła się wprawdzie pod względem politycznym zasadniczo, pod względem gospodarczym natomiast, wyniszczenie wojenne szeregu krajów europejskich, utrzymywało nadal wysoką konjunkturę dla zbożowego eksportu Węgier. Z czasem jednakowoż, w miarę jak poszczególne kraje odbudowując swoje zniszczenia wojenne doszły nie tylko do stanu samowystarczalności, lecz stwarzać zaczęły równocześnie także i pewne nadwyżki eksportowe — stanęły Węgry w obec ciężkiego problemu międzynarodowej konkurencji z której nie rzadko wychodziły pobite. Konkurencja ta utrudniona została jeszcze faktem, że systemy produkcji rolnej na Węgrzech na ogół są jeszcze stosunkowo prymitywne, tamtejszy bowiem rolnik nie wykorzystał okresu bardzo dobrej swojego czasu konjunktury i nie zmodernizował swojego warstatu pracy, pozostając wiernym dawnym swoim systemom produkcji. Gdy więc przyszedł czas, w którym szereg państw, stanowiących dotychczas dobrych odbiorców, zamknął swoje granice dla importu zboża węgierskiego, gdy następnie ujawniać się zaczęły tragiczne następstwa powojennego, światowego wstrząsu ekonomicznego w postaci inflacji, spauperyzowania społeczeństw, drożyzny kredytu itd. — stanęło rolnictwo węgierskie wobec sytuacji rzeczywiście bardzo ciężkiej. Szczególnie silnie we znaki się dała drożyzna kredytu. Inflacja węgierska bowiem, podobnie zresztą jak u nas i wszędzie, pozbawiła tamtejszych producentów własnych kapitałów obrotowych stwarzając silny głód kredytu. Tymczasem jednak kredyt ten jest bardzo drogi. Podczas bowiem gdy przed wojną otrzymał rolnik kredyt hipoteczny długoterminowy na 4'5% do 5%, obecnie uzyskuje on z trudnością krótkoterminowy kredyt wekslowy na 8'5% do 10'5%, a więc o 100% drożej, nie uwzględniając tego, że forma wekslowego kredytu dla rolnictwa, które obraca kapitałem bardzo powoli, jest zupełnie nieodpowiednią.

Szukanie środków zaradczych przeciwko temu stanowi rzeczy jest gwałtowne. Przedewszystkiem oczy rządu węgierskiego skierowane są w stronę rewizji dotychczasowej polityki wewnętrznej, jak również i zewnętrznej. Subwencjonowanie rolnictwa, rozwinięte zostało w czasach ostatnich nader intenzywnie. Na rok bieżący preliminowanych jest 200 miljonów pengo na pomoc rolną dla odbudowy i zmodernizowania poszczególnych warstatów pracy. Rewizja zaś traktatów handlowych, jak również i odpowiednie ukształtowanie taryfy celnej, ma doprowadzić do idealnego stanu rzeczy: umożliwienia i zapewnienia węgierskiemu rolnictwu swobodnego zbytu swoich produktów na rynkach zagranicznych.

O ile chodzi o ogólną sytuację targową na światowych giełdach zbożowych, to stwierdzić wypada, że pod wpływem korzystnych wieści o stanie zasiewów zarówno w Europie, jak też i w Ameryce, tendencja na zboża chlebowe uległa w czasach ostatnich pewnemu osłabieniu. Zarówno bowiem Chicago, jak Liverpool, Budapeszt itd. sygnalizują tendencje słabe z równoczesnym brakiem obrotów, skutkiem braku chęci kupna.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 4 IV 1928.		
	Pszenica	5·53
	Żyto	5·42
	Jęczmień brow.	5·70
	Jęczmień przem.	5·20
	Owies	4·80
Hamburg 4 IV 1928.		
	Pszenica	5·50
	Żyto	5·00
	Owies	4·75
Liverpool 4 IV 1928.		
	Pszenica	6·38
Nowy York 3 IV 1928.		
	Pszenica	5·47
	Żyto	4·85
	Jęczmień	4·80

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 4 IV 1928.		
	Pszenica	59·00—61·00
	„ pomorska	00·00—00·00
	Żyto	49·50—00·00
	Jęczmień brow.	48·00—00·00
	Jęczmień przem.	46·00—00·00
	Jęczmień past.	00·00—00·00
	Owies	46·00—00·00
Lwów 4 IV 1928.		
	Pszenica dworska	55.25—56·25
	Pszenica zbior.	53·25—54·25
	Żyto	00·00—00·00
	Jęczmień brow.	45·00—46·00
	Jęczmień przem.	00·00 00·00
	Jęczmień past.	00·00—00·00
	Owies	00·00—00·00
Poznań 4 IV 1928.		
	Pszenica	54·00—55·00
	Żyto	46·00—47·50
	Jęczmień brow.	41·50—43·00
	Jęczmień przem.	36·50—38·50
	Jęczmień past.	00·00—00·00
	Owies	39·00—41·00

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 5 IV 1928 r.

Na Giełdzie nastrój świąteczny.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Ceny niezmienione.

Wobec wygórowanych cen krajowych kalkuluje się zboże zagraniczne a mianowicie pszenica węgierska loco Ławoczne dol. 6.30 oraz amerykańska loco polsko-niemiecka granica dol. 9. Dla młynów zachodnich wypada taniej żyto niemieckie i węgierskie aniżeli wschodnio małopolskie.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie bez ochoty.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 55 25—56 25 pszenica kraj. zbiorowa 53·25—54 25, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 46·00—46 50, jęczmień małop. brow. 670 gr. 45·00—46 00, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 42·50—43 50, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 35·25—36·25, owies małop. ex 1927 450 gr. 38·75—39 75, kukurydza rumuńska 40 00—40 50, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 60·00—65·00, fasola kolor. 48·00—50·00, krasa 60 00—65·00, groch ½ Wiktorja 55·00—60·00, groch polny 40·00—50·00, bobik 37 00—38·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 31·00—35·50, siano słodkie krajowe prasowane 9·00—10·00, słoma prasowana 4·75—5·25, hreczka 50·50—51·50, len 71·25 73·25, łubin niebieski 24·75—25·75, rzepak ozimy ex 1927 71 00—73·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 92·00—93·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 82·00—83 00 mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 67 00—68·00, grysik kukurydziany 60·00—63·00, mąka kukurydziana 48 00—50 00, otręby żytn. netto bez worka 30·50—31 00, otręby pszenne netto bez worka 29·50—30·00, kasza hreczana 50% całówek 50% połówek 91·00—93·00, kasza jaglana 83·00—87·00, kasza jęczmienna 64·50—66·50, pęcak 63·00—64·00, proso krajowe 51·00—53·00, makuchy lniane 48 00—49 00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 190·00—220·00, mak niebieski 90—110, mak siwy 75·00—90, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·70—1·80, Częstochowianka 75 kg za sztukę 1·65—1·70, worki używ. dobre za szt. 1·50—1·60.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 30 III 1928. Pszenica: dworska 59·00—60·00, targowa 57·00-58.00; żyto: dworskie 49·00—50·00, targowe 47·00—48·00; jęczmień: na krupy 47·00—48·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 44·00—45·00; owies: dworski 45·00—46·00, targowy 43·00—44·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00-00·00; groch: zwycz. 63·00-65·00, do gotowania 00·00—00·00, siewny małopolski 00·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00-00·00, biała zwycz. 52·00—54·00, biała długa 60·00—62·00, krasa 60·00—62·00, mieszana 45·00—50·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00. niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 14·00—16·00, średnie 11·00—13·00, kwaśne 9·00—10·00; potraw 12·00—13·00; koniczyna 19·00—20·00; słoma żytnia długa 9·00—9·50, mierzwa luzem 0·00—0·00; mąka pszenna: 45% gł. 91·00—92·00, 45% grys. 93·00—94·00, 50% pszenna krak. 89·00—90·00, 70% pszenna 70·00—71·00, 0000 z Kongr. gł. 85·00—86·00, 0000 z Kongr grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 92·00—93·00; mąka żytnia: 60% 00·00—00·00, 65% 70·00—71·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 33·00—33·50, pszenne 33·50—34·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 59·00—60·00; siekanka 60·00 do 61·00; pobielanka 61·00—62·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 9·00—10·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 3 IV 1928.— Pszenica 58·00—00·00, żyto 47·00—00·00, jęczmień 47·00—00·00, owies 46·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 11—00.

W STANISŁAWOWIE dniu 5 IV 1928 r. — Pszenica 56·40, żyto 46·78, jęczmień 42·00, owies 41·80, kukurydza 41·50, ziemniaki 8·25—9·00, hreczka 48·30—00·00, proso 46·30—00·00, groch polny 52·60—00·00, groch Wiktorja 73·30—00·00, bobik 38·30—39·30, fasola kolorowa 45·00—00·00, fasola biała 63·75—00·00, siemie konopne 72·52—00·00, siemie lniane 80·00—00·00, wyka 38·00—00·00, łubin 36·00—00·00, marchew 00·25—00·00, buraki ćwikłowe 00·00—00·30 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·00—00·60, czosnek 1·20—150·00, siano łąkowe 13·30, polne 18·00, lasowe 10·50, koniczyna 23·00, mieszanka 19·00, słoma okłotowa do sienników 5·60, na sieczkę 4·50, kukurydza zagr. 44·50—00·00.

W CHYROWIE dnia 16 III 1928 r. za 100 kg: Pszenica 53·00—54·00, żyto 40·00 do 41·00, jęczmień 40·00—42·00, owies 38·00 do 42·00, ziemniaki 12·00—00·00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Przedświąteczny ruch handlowy odbija się niemniej korzystnie i w nasiennictwie, a kontynuowane żywo zasiewy powodują wielkie zapotrzebowanie. — To też we wszelkich odmianach koniczyn zaznacza się ożywienie przy cenach niezmiennych; oczywiście, że popyt na doborową czerwoną jest największy. W trawach odbywa się stały, spokojny interes, lucerna poszukiwana, kukurudza wzbudziła zainteresowanie.

W seradeli nastąpił nieoczekiwany skok zwyżkowy przy poszukiwaniu towaru czyszczonego i gwarantowanego, w grochach interes prawie ukończony, peluszka, wyka i łubiny pozostają w stałych obrotach.

Zapasy doborowej marchwi pastewnej powoli się wyczerpują, natomiast zapowiadana przezemnie w ostatnim sprawozdaniu zwyżka cen na buraki pastewne, mianowicie typu żółtych eckendorfskich istotnie nastąpiła, ogałacając rynek z wszystkich prawie gotowych zapasów.

We wszelkich innych nasionach bądź polnych, pastewnych czy warzywno-ogrodowych tegoroczna kampanja wiosenna normalnie przebiega, nie powodując ani braku prawidłowych jakości i typów, ani też zwyżkujących cen.

Notowania informacyjne za 100 kg za jakości doczyszczone, z ostatniego sprzętu, z gwarancją normalnej siły kiełkowania i czystości, (Lucerna, koniczyny i tymoteusz atestowane bez kanianki.) w złotych dnia 3 IV 1928 roku.

Lucerna prawdziwa prowansalska 580—625, Lucerna prawdziwa północnowłoska 530—560, koniczyna czerwona 300—400, koniczyna biała 230—380, koniczyna szwedzka 320—420, koniczyna żółta chmielowa odłuszczona 190—245, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 95—115, inkarnatka 000—000, przelot pospolity 260—320, rajgras angielski krajowy na trawniki 150—170, rajgras angielski krajowy na łąki i pola 130—145. Trawa kupkowa 320—390, tymoteusz 80—120, seradela 27—31, wyka latowa 38—43, peluszka 39—44, wiczka zimowa 00—00, groch Wiktorja 90—110, groch polny mały 56—60, groch ziel. Folgier 70—88, gorczyca 64—68, rzepik latowy 90—115, tatarka 43—48, konopie 95—105, siemię lnian.88—98, proso 47—50, mak niebieski 110—120, mak biały 145—155, łubin nieb. 25—27, łubin żółty 26·50—29·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 31 III — 7 IV 1928.

Wynosił spęd: wołów 34 sztuk, buhaji 13 sztuk, krów 309 sztuk, jałownika 4 sztuk, razem 360 sztuk; cieląt 592 szt., baranów 00 szt., świń mięsnych 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 160—165 154—158 gr, buh. 150—000, 000—000, 000—110 gr, krowy 150—165, 135—145, 000—100 gr jałownik 150—155, 000—000, 000—000 gr, cielęta 129—155 gr, barany 00—00 gr, świnie mięsne 000—150 gr. świnie tuczne 000—000 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 13·00—16 00 zł, siano II. 0 00—0 00 zł, słoma 6·00—8·00—0 0 zł, koniczyna 00·00—00·00 zł, tymotka 00·00 do 00 00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·86 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2 82 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4 00 zł, końskie duża sztuka 36·00 zł, końskie mała sztuka 25 00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 31 III—6 IV 1928 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 120 do 178 gr, woły 125—175 gr, krowy 086—170 gr, jałownik 115—175 gr, cielęta 125—197 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 195—280 gr, bitej wagi: 240—280 gr.

Na targ spędzono: buhaji 80, wołów 96, krów 103, jałówek 33, cielat 516, owiec 00, kóz i baranów 0, nierogacizny 296, razem 1124 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 3 00, krowie 2·70, cielęce za 1 szt. 15·00—16·00, z jałówek 1 kg 3·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dniu 27 III 1928: Konie lekkie pojazdowe 350-800 zł, robocze 250—400 zł, rzezne 60—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 3 IV 1928. Płacono za bydło zł. 1·22—0·00, barany 0·00, cielęta 0·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·73.

Na targ przypędzono 147 sztuk koni, 130 sztuk bydła, 258 świń dużych i 244 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 30 III 1928. Płacono: bydło od 105—140 gr, cielęta od 115—145 gr, świnie od 135—205 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 30 III 1928 r. Płacono: bydło od 1·00—1·20, cielęta od 1·00—1·50, świnie rzeźne od 1·40 do 1·80, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 5 IV 1928. Ogólny spęd wynosił 549 sztuk, w tem 000 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 000 sztuk koni, 285 sztuk świń, 264 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0·09 zł, świnie 1·46—0·00 zł. Spęd słaby.

W CHYROWIE w dniu 16 III 1928. Świnie żywej wagi 1 kg 1·50—1·90.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniach 3 4 i 10 IV 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·00—0·00, karpie żywe 5.00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 4·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 4·50—0·00, leszcze i karasie 4·50, drób 3·50—0·00. Karpie na części o 00 gr drożej.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 28 III 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 7·50—7·70 w detalu 7·80—8·00 kuchenne 7·00—0·00

Mleko 45 gr. Jaja 15 gr.

Ceny masła i mleka wedle notowań Mał. Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26).

Masło deserowe w hurcie 7·40, formowane 7.50, kuchenne w blokach 6.00, formowane w detalu 7·80, w blokach 7·60 Jaja po 14 gr. Mleko 40 gr.

Ceny futer.

Ceny płacone za skóry futrzane I-a niewyprawione, wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, plac Kapitulny 1.

Zające 3·50 zł, lisy 10 dol., wiewiórki 60 cent. am., tchórze 4·50 dol., tomaki domowe do 14 dol., kuny leśne 22 dol. wydry 15 dol.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.